REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdą środę.

CENA 4000 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 strona 600 tys., 1/2 300 tys., 1/4 150 tys., 1/8 80 tys., 1/16 40 tys. Mp.

Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 15.000 –
Konto P. K. O. Warszawa 149.636

ROK III. KRAKÓW, DNIA 18 LIPCA 1923 ROKU. NR. 24.



GARBIEŃ (Pogoń — Lwów) reprezentatywny gracz Polski.

Wielki turniej lawn-tennisowy w Wimbledon 1923 r.

(Ciąg dalszy oryginalnego sprawozdania naszego specjalnego korespondenta Oscara Guhla z Londynu).

30. VI. Norton (Afr. poł.) c. Borotra (Francja). Specjalnem zainteresowaniem cieszył się mecz ten, ponieważ Borotra pobił Nortona w Paryżu i walka ta przedstawiała niejako rewanż. Francuz grał w niektórych momentach wspaniale, były jednak chwile, w których robił wiele błędów. Jego objektem była stale siatka, gdzie zdobywał cudownie punkty pięknymi volleyami i zabijaniem wysokich piłek. Można było obydwu graczy uznać z początkiem gry za nerwowych, robili bowiem błędy nie do przebaczenia, w ciągu jednak meczu znikła trema. Afrykańczyk wkrótce zyskał prowadzenie 3:1. Borotra wziął teraz rzecz poważniej, acz bez widocznego skutku. Norton prowadzi 5:2 i teraz widzi się wyraźnie, ile trudu zadaje sobie Francuz, aby zdobyć swoimi volleyami, havolleyami i mądrymi backhandami trzecią grę, atoli wkońcu zwycięża przecież Norton 6:3. Borotra zmusza Nortona do grania na linji zasadniczej (tylnej) i widzimy teraz wiele piłek górnych (lobów), pochodzących od Nortona, które jednak przechodzą częściej poza pole gry. Francuz objął kierownictwo na pewien czas i doprowadził w drugim secie grę do 5:4 na swoją korzyść, atoli Norton zdobywa tego seta 7:5 zastosowawszy wspaniałe volleye. Norton gra wspaniale w trzecim secie, prowadząc 5:1, lecz Borotra walczy bohatersko dla uniknięcia zbliżającej się klęski i publika oklaskuje go gorąco za tę waleczność. Norton gra spokojnie i taktycznie mądrze zdobywa 3-go seta. Norton bije Borotra 6:3, 7:5, 6:3.

Następuje mecz Lacoste (Francja) c. Campbell (Irlandja). Lacoste, cieszący się wielką popularnością u publiczności, gra piękny tennis, zdobywa przeciw Irlandczykowi dwa pierwsze sety i prowadzi w trzecim 3:1. W tem nastąpiła senzacyjna zmiana. Campbell wziął się teraz do roboty i zdobywa grę za grą. Lacoste za bardzo pewnym był z powodu prowadzenia gry na początku. W piątym secie prowadzi Irlandczyk 4:1, atoli Lacoste zdołał poprawić na 4:3, lecz na krótki czas i Campbell koncentracją energji i wytrwałością bierze seta. Campbell bije Lacoste'a 1:6, 3:6, 6:3, 6:2, 6:2.

Najlepsi gracze Francji: Brugnon, Borotra i Lacoste odpadli dlatego z gry pojedynczej panów.

2. VII. Drugi tydzień turnieju i znajdują się rozmaite mecze już lub blisko rozstrzygnięcia. Drugoklasowi gracze, lub też dobrzy, którzy mieli to nieszczęście spotkać się w 1 lub 2 rundzie z również dobrymi graczami, odpadli i pozostali tylko najlepsi, którzy zademonstrowali swoje talenty w mistrzostwie.

Count de Gomar (Hiszpanja) pokonał młodego angielskiego międzynarodowego tennisistę Donalda Greiga w grze poj. panów. Mecz rozpoczął się błyskawicznymi strzałami, które wraz z pięknymi volleami i długiemi, twardemi, bocznemi piłkami wprawiły publikę w dobry humor i utrzymały naprężenie. Anglik grał znakomicie, chociaż popełniał wiele błędów, Hiszpańczyk jednakże czekał stale na pewną szansę, zanim wziął punkt. Rzuty i backhandy Gomara były pewne i spokojne i należycie długie. Greig wziął pierwszego seta wytrwałą grą, której jednak nadal nie mógł utrzymać, stracił drugiego seta do 0, a w trzecim wygrał tylko jedną grę Czwarty set dał gwałtowną walkę. Greig grał spokojniej, a jego servicy szły z błyskawiczną szybkością i były nie do uchwycenia dla Hiszpańczyka i to mu dało prowadzenie 3:0. Technika Gomara jest pod względem formy wyższą i powoli wyrównuje on do 3:3 i doprowadza do 4:3. Ma on teraz przewagę w grze i nie było dziwnem, gdy zdobył seta 6:4. — Gomar bije Greiga 4:6, 6:0, 6:1, 6:4.

Johnston (Ameryka) bije Campbella (Irlandja) 6:1, 5:7, 6:2, 6:2.

Amerykańska mistrzyni Mrs. Mallory uległa w grze poj. pań Angielce Mrs. Beamish, która pierwszego seta straciła 4:6, atoli następne wygrała 7:5, 6:4.

3. VII. Był to dzień pań. Wielkiem zainteresowaniem cieszył się mecz Miss Ryan (Kalifornja) — Miss Mc Kane (Anglja). Tragedja leżała w tem, że Angielka jest jedyną reprezentantką swego kraju, mającą jakieś szanse wzięcia mistrzostwa Anglji i dlatego nie należy się dziwić wielkiemu naprężeniu na tym meczu. — Ryan grała wspaniale w pierwszym secie, lepiej niż kiedykolwiek ją widziałem. Jej serwice był znakomitym, długość rzutów świetną, piłki dobrze plasowane i twardo bite.— Angielka nie umiała się znaleźć w pierwszym secie, piłki outowała, volley niepewny. W drugim secie zmieniła się nie do poznania na zupełnie inną tennisistkę, biorąc punkty szybkością, pięknymi strzałami (vorhandami) i w bliskości siatki. Miała ona z początku wiele kłopotu ze ściętemi piłkami (chop balls), specjalnością Kalifornijki, które stale wysyłane bywały na backhandy w rogi placu, atoli wkrótce opanowała i tę trudność i rewanżowała się w piękny sposób. Zdobywała ona teraz grę za grą, volleyami i vorhandami. Ryan nie miała już teraz nic ze swego stylu w pierwszym secie Pięknym strzałem blisko swej przeciwniczki wzięła Mc Kane drugiego seta 6:2. Set finalny był upartą walką z silną koncentracją z obu stron o zwycięstwo. Mc. Kane grała teraz pewnie i spokojnie i miało się wrażenie, że Ryan utratą drugiego seta została zdemoralizowaną i straciła odwagę. Mc Kane objęła kierownictwo i miała przewagę w ciągu całego seta, jej oponentka zadowolniła się defenzywą. — Mc Kane bije Ryan 1:6, 6:2, 6:4 Dochodzi ona teraz do finału i będzie teraz grała z Lenglen, lub z Beamish.

Hunter (Ameryka) c. Count de Gomar (Hiszpanja). Ostatni grał w pięknej formie w pierwszym i drugim secie, które też zdobył, grając bez zarzutu. Amerykanin był bezradnym, a jego wspaniałe vorhandy realizowały się tylko okolicznościowo. W następnych jednak dwóch setach zdołał Amerykanin odzyskać swój styl i z pewnego rodzaju zemstą rżnął piłki nie do uchwycenia na Hiszpanina, z któremi tenże nie wiedział co począć. Gomar walczył w piękny sposób w piątym secie, był atoli zanadto zmęczonym, aby móc czegoś dokonać i nielitościwymi strzałami zdobywa Hunter mecz ten. — Hunter bije Gomara 3:6, 4:6, 6:1, 6:3, 6:2.

4. VII. Ameryka i Francja wyszły zwycięsko w grach pojedynczych, bowiem Hunter, Johnston i Suz. Lenglen zdobyli dalsze wawrzyny.

Hunter (Ameryka) c. Gordon Lowe (Anglja). Ostatni, weteran sportu tennisowego, doszedł do semifinału przeciw młodemu, aktywnemu Amerykaninowi Z góry przyjęto, że zwycięstwo znajdzie się po stronie Amerykanina, mającego nową szkołę tennisową i który, jak wszyscy prawie Amerykanie, operuje głównie servicem i volleyem. To mniemanie nie było błędnem, jak to wykazał rezultat. Anglik, którego główną ostoją jest spokój, przebywa głównie na linji tylnej, skąd wysyła długie piłki tuż koło linji bocznych i miał on mało szans przeciw graczowi, który prawieże nie opuszcza siatki i wszystko z prawej i lewej strony bierze volleyem. Hunter posiada też znakomite „vorhandy“, które zużytkował dzisiaj pożytecznie i wędrowały jego piłki do narożników tylnej linji z olbrzymią szybkością. Anglik nie wiedział, co z niemi począć i był zupełnie bezradnym. Młodość grała

tu przeciw starości. Tempo Amerykanina było za wielkiem dla weterana, który bohatersko stawiał opór atakom wedle możności, atoli klęska jego była tylko kwestją czasu. Hunter zwycięża mecz 6 : 3, 7 : 5, 6 : 4. Huntera uważa się w Ameryce za 9-go z rzędu najlepszego gracza w grze pojedynczej panów.

Semifinał w grze poj. pań rozegrał się między Mlle Lenglen, a Mrs. Beamish (Anglja). Można o tym meczu, co się tyczy Lenglen, tosamo powiedzieć, co o innych, w których figurowała, zwyciężała bowiem grę za grą z monotonną regularnością. Pierwszego seta wzięła 6 : 0. Gra ona tak wykończony tennis, że jej oponentka wyglądała na boisku, jak błądzące dziecko. Nie fatyguje się ona do siatki i gra chętniej na linji zasadniczej, doskonale plasując. Gdy się obserwuje tego genjusza tennisowego, trudno można sobie wyobrazić kogokolwiek, ktoby potrafił tę mistrzynię pozbawić tronu i nie można absolutnie chwilowo nikogo oznaczyć, ktoby zdołał tego dokonać. Anglja ma w każdym razie jeszcze jedną nadzieję w Miss Mc Kane, którą uważa się po Lenglen za najlepszą i spotkają się one z końcem bieżącego tygodnia, co powinno dać interesujący mecz. Mlle Lenglen bije Mrs. Beamish 6 : 0, 6 : 0.

Po tym meczu następuje rozgrywka W. M. Johnston (Ameryka) c. B. I. C. Norton (poł. Afryka). Amerykanin grał wspaniale. Jego service, vorhand, backhand i volley nie mogły być już lepiej demonstrowane, jak dzisiaj. Siła każdej piłki była tak wielką, że tylko gracz tej miary, co Norton, zdołał jeszcze kilka gier dla siebie rozstrzygnąć. Najlepszym był pierwszy set. Norton był wyjątkowo aktywnym i biegał po placu z niezwykłą szybkością, a sposób odbijania znakomitych piłek Johnstona przyniósł mu liczne oklaski publiczności. Wziął on w pierwszym secie cztery gry i wydawało się wprost nadludzkiem, jak może ktoś wytrzymać takie tempo i posiadać siłę na resztę meczu. Norton miał wielkiego pecha, spudłował bowiem wiele punktów przy zabijaniu wysokich piłek, a jego zresztą zawsze pewne backhandy nie mogły mu zupełnie pomóc. W drugim secie wziął się on do roboty i doprowadził grę do 2 : 5, lecz bez dalszego sukcesu. Johnston prowadzi w trzecim secie 4 : 0 przez wspaniałą koncentrację i dobrą grę we wszystkich częściach. Jego oponentowi udaje się zdobyć dwie gry, atoli subtelny styl Johnstona doprowadza do 5 : 2. Norton wyładowuje z siebie wszystko i gra jest już 5 : 4, ale to jest już wszystko. Ostatnia gra szła wielokrotnie od równości do przewagi, zanim Johnston zdobył tego seta. — Johnston bije Nortona 6 : 4, 6 : 2, 6 : 4.

5. VII. Dzisiaj rozegrano głównie mixed doubles, jak i doubles panów i pań. Jednym z najbardziej interesujących meczów był Count de Gomar, Flaquer (Hiszpanja) p. Borotra, Lacoste (Francja), którzy aż pięć setów grać musieli, zanim mecz zakończyli. Obie strony grały wyśmienicie i nie można było w pierwszym secie wydać osąd, kto będzie zwycięscą. Hiszpanie musieli tęgo pracować, zanim zdobyli pierwszego seta 11 : 9. W drugim secie wykazał Borotra swoją umiejętność w zabijaniu wysokich piłek, które stale było skutecznem, co dało mu drugiego seta. Hiszpanie rozpoczęli prowadzenie w trzecim secie przez wspaniały service i volleye, lecz Francuzi zerwali się przy czwartym secie, który zdobyli 6 : 3. Piąty i ostatni set był zażartą walką, w której obie strony grały znakomicie, atoli wkrótce Hiszpanie osiągnęli przewagę 5 : 2, co jednakże nie zdeprymowało wcale Fruncuzów, przeciwnie, grali oni lepiej, gdy przeciwnicy prowadzili i udało się im doprowadzić grę do 6 : 5. Teraz zebrali Hiszpanie całą energję i zdobyli seta 7 : 5.— Gomar i Flaquer biją Borotra i Lacoste 11 : 9, 4 : 6, 6 : 4, 3 : 6, 7 : 5.

Mlle Lenglen, Miss Ryan — Mrs Beamish, Mrs Mc Nair (Anglja). Była to jednostronna afera, w której Francuska i Kalifornijka dzierżyły prym od początku do końca i wygrały mecz bez natężenia. Rezultat 6 : 1, 6 : 2.

Miss Ryan, Lycett (Anglja) — Mlle Lenglen, Washer (Belgja). Ryan była bohaterką w czasie całego meczu, w którym równomiernie skutecznie zużytkowała swą technikę i taktykę. Belgijczyk był całkiem nerwowym i niepewnym. Liczne jego servicy, pierwsze i drugie piłki były kiepskie i nie otrzymywała jego partnerka od niego tego poparcia, jakiego się prawdopodobnie spodziewała. — Rezultat 7 : 5, 6 : 3.

6. VII. 10.000 zwolenników Mlle Lenglen, których od 5 lat emocjonuje swoją grą, widziało ją dziś poraz piąty we finale w grze poj. pań. Niemniej jak 17.000 widzów, przeważnie panie, otaczało plac centralny, na którym odbyło się to wielkie rozstrzygnięcie. Pogoda była też wspaniałą, może za ciepło dla wytężającej gry i dlatego zadowolniły się panie grą z linji zasadniczej. Nadzwyczajna jakość gry mistrzyni poprawiła się od ubiegłego roku i wedle dzisiejszego poziomu nie ulega żadnej wątpliwości, że stanowi ona „exstraklasę". Jej dzisiejsza gra, w której pobiła Mc Kane 6 : 2, 6 : 2 była pełną wspaniałego tennisu. Początek gry był dość powolną aferą. Obie były nieco za ostrożne. Angielka spóźniła kilka dobrych szans przy siatce w pierwszej grze. Francuska rozpoczęła od ataku na backhand Angielki z dobrym skutkiem, atoli gra szła wiele razy od równości do przewagi, aż pierwszą grę zdobyła. W następnych kilku grach widziano Lenglen, grającą swobodnie na linji tylnej, wysyłającą długie, piękne piłki w kierunku backhandu Angielki, bez poruszenia się prawie z miejsca, czasami zaś silne, skośne strzały. Gra stała już 5 : 0 dla mistrzyni. W następnej grze spudłowała kilka łatwych rzutów i grę zdobyła Angielka. W siódmej grze grała Angielka rzeczywiście wspaniale, zwyciężając mistrzynię kilkoma długimi rzutami na backhand, oraz subtelnymi volleyami, wśród wielkiego aplauzu publiczności. Francuska grała najpiękniej w następnym secie, w którym nie ryzykowała. Wzięła ona punkty pięknymi skośnymi strzałami (cross court ball) i wyśmienitym volleyem. — Pierwsza gra w następnym secie znajdowała się cała pod przewagą Francuski. Angielka rewanżuje się zwycięstwem w następnej grze, był to jednak krótki odpoczynek. Jej przeciwniczka miała wkrótce już stan 4 : 1. Teraz znowu Mc Kane zwycięża, lecz poraz ostatni. Odtąd przy stanie 4 : 2 atakuje Lenglen bezustannie backhand Angielki, która wyjątkowo dzisiaj była słabą w czasie całego meczu aż do końca. Tennis tego meczu nie był tak znakomitym, jak się tego spodziewano, atoli mało graczy wykazuje swoje najlepsze walory we finale, gdzie ryzyko ogranicza się do minimum, a pewność stawia się na pierwszem miejscu. (C. d. n.)

Glossy.

Cracovia wobec p. Wacka ze Lwowa.

Od K. S. Cracovii otrzymaliśmy następujące pismo: Szan. Redakcia »Tygodnika Sportowego« w Krakowie. Kopję naszego pisma, wysłanego do Redakcji »Sportu« we Lwowie, przesyłamy Szan. Redakcji z prośbą o przyjęcie do łaskawej wiadomości. Za zarząd K. S. Cracovia: Sekretarz: *L. Kornaś.* Prezes: *Dr. E. Cetnarowski.*

P. T. Redakcja »Sportu« we Lwowie.

Z powodu niesportowego i niekulturalnego stanowiska, jakie P. T. Redakcja »Sportu« zajmuje stale w ostatnich czasach wobec graczy naszego klubu, naigrawając się z ich wyznania, wzgl. konstytucji fizycznej, zmuszeni jesteśmy korespondentowi P. T. Redakcji odmówić prawa wolnego wstepu na zawody, urządzane w naszym parku sportowym. Prosimy przeto uprzejmie o zwrot wydanej karty wolnego wstępu, której ważność znosimy z chwilą wysłania niniejszego pisma. Za Zarząd K. S. Cracovia: *L. Kornaś* sekretarz. *Dr. E. Cetnarowski* prezes.

Przegląd sportowy lokalny.

Piłka nożna zeszła w naszem mieście obecnie na drugi plan. Kolarstwo i lekka atletyka wysunęły się na pierwszy. Tylko decydująca rozgrywka Olsza—Cracovia II. 4:1 zgromadziła w piątek 13 bm. mimo dnia powszedniego stosunkowo licznych widzów, głównie dzięki temu, iż od wyniku tego spotkania zależało stanowisko Makkabi w odnośnej grupie. Olsza zwyciężyła z łatwością, przy słabym wysiłku Crac., której tyły robiły w czasie gry wrażenie nietylko niechęci oporu, ale wprost nawet chęci do nieopierania się. Celował w tem głównie Pychowski, na rachunek jego świadomej i rozmyślnej bierności zapisać należy 3 bramki. Atak Crac. starał się, ale mimo bardzo wielu szans, nie zdołał uzyskać należytych sukcesów z powodu świetnej i brawurowej obrony bramkarza Malczyka z Olszy. Sędziował p. Molkner. W ten więc sposób przechodzi Olsza do rozgrywek międzygrupowych w kl. B., Makkabi zaś pozostaje nieodwołalnie w B. kl. Stwierdzić jednak należy mimo tego tabelarycznego wyniku, iż Mak. przedstawia bezwarunkowo zespół pod każdym względem wyższy od wszystkich drużyn kl. B., a nawet niektórych A. kl.

Próba poziomu B. kl. w ujemnem znaczeniu był turniej pomiedzy Spartą, Olszą, Koroną i Polonią (Wadowice), rozegranych 14 i 15. bm. na boisku Wisły o nagrody „Wiadomości Sportowych". Olsza, zmęczona meczem piątkowym, wystawiła prawie całą rezerwę, która też przegrała z Koroną 3:1, Sparta zwyciężyła gładko Polonię wadowicką 4:0. W niedzielę w zawodach zwycięsców i zwyciężonych wyszli zwycięsko Sparta — Korona 2:1, Olsza — Polonia 2:1. Wedle przebiegu i poziomu gry przedstawia Sparta najsilniejszy i najbardziej rutynowany zespół.

Ponadto wykazuje tylko Makkabi stale niezwykłą ruchliwość i systematyczną pracę ilościową i jakościową nad wyćwiczeniem narybka sportowego. I tak rozegrały jeszcze: Makkabi II.—Urania 6:1. Ohrenstein strzelił 6 bramek. Mak. II. nie przegrała w tym sezonie ani jednego meczu, na 20 gier strzeliła 79:7 bramek (30 strzelił Blasbalg). Makkabi III.—Orzeł 1:2, Makkabi IV.—Wisła IV. 2:1, Makkabi V.—Adria II. 0:2, Amatorzy—Hasmonea 3:0, Podgórze II.—Victoria 2:0, Kadimah II.—Hasmonea II. 5:1, Haszomer—Kadimah komb. 2:3.

Nadzw. Walne Zgromadzenie K.Z.O.P.N. zwołane przez PZPN. z powodu dyskwalifikacji członków byłego zarządu w związku ze sprawą inż. Rosenstoka, odbyło się w niedzielę 15 b. m. Rozporządzało ono 92 głosami. Zagaił je p. mjr. Schwenk w imieniu Komisji PZPN-u, wybranej celem prowadzenia agend byłego Zarządu KZOPN. P. Statter stawia wniosek o wybór przewodniczącego p. Orzelskiego, który przeszedł wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów Kol. Sędziów.

P. Orzelski odbiera przewodnictwo i powołuje na sekretarza p. Krzakowskiego, który odczytuje protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia KZOPN. Po odczytaniu tegoż miano przystąpić do 2 pkt. porządku dziennego t. j. do wyboru nowego Zarządu. Przedtem jednak uchwalono deklarację, podpisaną przez kluby A i B-klasowe, a wyrażającą byłemu Zarządowi votum ufności za pracę w Zarządzie i wezwanie do nowo wybrać się mającego Zarządu KZOPN. o wszczęcie akcji w PZPN., celem uchylenia dyskwalifikacji byłych członków Zarządu KZOPN., którą po dość ożywionej dyskusji uchwalono wszystkiemi głosami przeciw głosom Kollegjum Sędziów. Dr. Wojakowski, prezes Kol. Sędziów uzasadniał stanowisko K. S. tem, że K. S., nie znając dokładnie powodów dyskwalifikacji byłego Zarządu KZOPN., których nie chciano przedstawić na Waln. Zgrom., nie mogło głosować za uchwaleniem deklaracji. Oświadczenie p. Dra Wojakowskiego zostało zaprotokołowanem.

Przystąpiono do wyboru Zarządu KZOPN., który z powodu gotowej już listy, ułożonej przez kluby A i poszczególne kluby B kl., odbył się jak z dyktatu. Wybrani zostali do Zarządu: prezes dyr. Grojecki, I wiceprezes kpt. Roganowicz, II Dr. Pałkowski, sekretarz Parafiński, skarbnik Molkner, wszyscy przez aklamację. Członkami wydziału wybrani zostali: pp. Kornaś G., Dr. Gleisner, Dr. Lifschütz, Thonule, dyr. Rząsa, Bodnarowski, inż. Łasiński i K. S. Dr. Wojakowski. Kapitanem Związkowym został Dr. Pałkowski. Wydział Gier i Dysc. przewodniczący: Dr. Pałkowski, zastępca Dr. Lustgarten jun., Mastalski, Pasterz, Kos, Dr. Korngold, Dr. Weiss, Krzakowski, Skoczylas. Komisja rewizyjna: Statter L., Kowalski, Schönberg.

Punkt 3 porządku dziennego wnioski i interpelacje: Uwzględniono prośbę K. S. Cracovia i darowano resztę kary graczom Kogutowi i Strycharzowi.

Przy omawianiu terminów dla spotkań międzymiastowych Walne Zgrom. uchwaliło przejść do porządku dziennego nad uchwałami w tejże sprawie powziętemi przez Komisję PZPN

Pływanie.

Na igrzyskach w Göteborgu niemiecki pływak Rademacher pobił rekord światowy 200 m. na piersiach 2'45,7". Arne Borg (Szwecja) zaś 1000 m. 15'14,4", oraz 1500 m. 25'35,5".

Semadeni (AZS) Warszawa pobił rekord na 100 m. w pływaniu 1'38".

W Agrykoli w Warszawie ma być w najbliższym czasie uregulowaną pływalnia do zawodów.

Zawody międzymiastowe Kraków — Warszawa odbędą się w Krakowie dnia 22 bm. w pływalni Parku Krakowskiego.

Wpław przez Kraków organizuje tego roku jak i poprzednich lat Sekcja Pływ. AZS. Kraków.

Rozszerzajcie Tygodnik Sport.!

Kolarstwo.

Z okazji Zjazdu Tow. Kolarskich w Krakowie odbyły się 14 i 15 bm. wyścigi torowe na boisku Cracovii. W dniu 14. odbyły się wyścigi o mistrz. województwa krak. Pierwszy raz debjutowali w barwach Cracovii pp. Stef i Garley, jeźdźcy warszawscy. Jak słychać, jeszcze kilku jeźdźców warszawskich ma zamiar wstąpić do sekcji kolarskiej Cracovii. Mistrzostwo województwa krakowskiego zdobył powtórnie p. Łazarski, bijąc groźnego konkurenta p. Höchsmana. W drugim dniu wyścigów o naramiennik, pomimo silnego upału, publiczność nasza niezwykle dopisała, śledząc z zaciekawieniem dużą ilość biegów i aklamując silnie kilkakrotnego zwycięscę p. Stefa. Doskonale zjezdżona para Stef i Garley, oraz licznie przybyli jeźdźcy warszawscy, łódzcy, częstochowscy, ze Żywca, Radomia itd. Organizacja biegów była sprężysta i energiczna, zawdzięczać to należy w dużej mierze starterom p. kap. Grzywińskiemu, Blicharskiemu, oraz współpracy pp. inż. Treutlera, prezesa KKCM. i A. Jaworskiego. Specjalne uznanie należy się się p. Skardzie, za utrzymanie toru w dobrym stanie.

Wyniki były następujące: 14. VII. Wyścig I. juniorów 5 okr. toru 1) Wątorski 4·16 min. 2) Orzeł 4.18 3) Kornhauser Ot. $4{\cdot}21^{1}/_{5}$. — Wyścig II. Po trzech przedbiegach zwyciężyli w półfinale 1) Rotwein 2) Chyłko 3) Nieć 4) Stieglitz. Finał: 1) Łazarski I. mistrz toru województwa krak. 2 min. $32^{2}/_{5}$, 2) Höchsman $2{\cdot}32^{3}/_{5}$. Wyścig III. motocyklistów 10 okr. Wygrał Miśkiewicz w $4{\cdot}55^{1}/_{5}$. — Wyścig IX. o naramiennik Cracovii po dwóch przedbiegach we finale wygrał Stef, czas ostatnich 200 m. $13^{4}/_{5}$ s. — Wyścig V. Zachęty 5 okr. 1) Stiegiitz 3·56, 2) Orzeł 3 59.

15. VII. Wyścig I. otwarcia zjazdu: Pierwszy przedbieg 1) Pułczyński (Crac.) (200 m. $15^{4}/_{5}$ s.) 2) Mikołajski (Łódź), 3) Karpiński. Drugi przedbieg 1) Maurer (Łódź) $16^{4}/_{5}$ s. Trzeci przedbieg 1) Nieć 17 s. 2) Łowczyński, 3) Berghauser (Częstochowa). Finał 3 okr. 1) Maurer 2 min. 48 s. (200 m. $14^{2}/_{5}$ s.), 2) Mikołajski, 3) Nieć. — Wyścig II. dla tow., nie posiadających własnych torów kolarskich. 5 okr. 1) Rakowski (Częstochowa) (200 m. $16^{2}/_{5}$ s), 2) Łowczyński (Rzeszów), 3) Orzeł. — Wyścig III. reprezentacyjny 5 okr. Pierwszy przedbieg: Stef, Höchsman, Miller (200 m. $15^{3}/_{5}$). Drugi przedbieg: Łazarski, Janociński, Grochowski ($14^{3}/_{5}$). Finał 1) Stef $5{\cdot}28^{4}/_{5}$, 2) Höchsman, 3) Grochowski. — Wyścig IV. motocyklistów 10 okr. 1) Kozak $4{\cdot}54^{3}/_{5}$. 2) Sadło $5{\cdot}39^{3}/_{5}$. — Wyścig V. amerykański 20 okr. 1) Höchsman — Łazarski, 2) Turowski — Janociński (Warszawa), 3) Miller — Maurer (Łódź), 4) Gronczewski — Grochowski (Warszawa), 5) Chyłko — Rotwein (Kraków), 6) Stef — Garley (Crac.). — Wyścig VI. za prowadzeniem motorów 15 okr. 1) Chyłko prow Żmija $7{\cdot}51^{3}/_{5}$, 2) Stieglitz prow. Paciorek $9{\cdot}4^{1}/_{5}$, 3) Łowczyński prow. Miśkiewicz — Wyścig VII. główny motorów 20 okr. 1) Kozłowski (Norton) 8·17, 2) Wąsowski (Harley) $8{\cdot}17^{1}/_{5}$, 3) Łazarski (Sunbeam) $8{\cdot}23^{4}/_{5}$. Höchsman z powodu defektu wycofał się. — Wyścig VIII. główny 10 okr. 3 przedbiegi po dwa okr. Pierwszy przedbieg 1) Łazarski ($14^{2}/_{5}$ 200 m.), 2) Kwieciński. Drugi przedbieg 1) Stef $14^{1}/_{5}$, 2) Janociński. Trzeci przedbieg 1) Rotwein 15 s. 2) Müller. Finał 1) Stef $5{\cdot}17^{1}/_{5}$ (200 m. 14 s.), 2) Rotwein $5{\cdot}17^{3}/_{5}$, 3) Janociński $5{\cdot}17^{4}/_{5}$. — Wyścig IX. australski, po 10 min. jazdy sędziowie przyznali zwycięstwo grupie krakowskiej, Stef, Höchsman, Łazarski, Rotwein, Garley, przeciw grupie warszawskiej Kamiński, Grochowski, Janociński, Turowski, Kwieciński. *A. Ch.*

Kolarstwo zdobywa sobie w Krakowie powoli, ale systematycznie prawo obywatelstwa. Już spora ilość widzów stale uczęszcza na wyścigi. Zawdzięczyć to należy głównie Sek. Kol. Cracovii, która przez sam fakt posiadania własnego, całkiem dobrego toru, ma możność racjonalniejszego uprawiania i rozwijania tego pięknego, a dotychczas zaniedbanego i w niedostatecznej mierze popieranego sportu. Są jeszcze naturalnie, tu i ówdzie, usterki wielkie. Organizacja wyścigów nie zawsze stoi jeszcze na tym poziomie, na którym mogłaby i powinnaby się znajdować, treningi, sposób przygotowywania się zawodników, systematyka i metodyczność ćwiczeń pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, sposób sportowego pojmowania kolarstwa i uświadomienie sportowe kolarzy, szwankują jeszcze w wysokiej mierze, słowem mankamentów jest jeszcze dość, — ale w każdym razie postęp jest widoczny, idziemy naprzód, zorganizowane kolarstwo rozwija się.

Jednym z dowodów tego rozwoju był ostatni Zjazd Tow. Kol. w Krakowie, na który zjechało wielu kolarzy z licznych stron Polski, oraz odbyte z tej okazji dwudniowe wyścigi cyklistów i motorzystów. Organizacja biegów w pierwszym dniu nieco szwankowała, kierownictwo nie było bardzo sprężystem, w drugim dniu natomiast szło wszystko znacznie lepiej, nawet przysłowiowe długie, nużące przerwy znacznie zostały skróconemi i biegi szły raźniej i składniej. Odnośnie do samych zawodów, to wyścigi o mistrzostwo województwa krakowskiego wykazały, iż najlepszym krakowskim sprinterem jest obecnie mistrz zeszłoroczny i obecny, Łazarski, którego zrywy i spurt są znakomite. Równorzędnym zupełnie, a tylko z powodu predestynacji na długodystansowca i stosownego do tego treningu w sprinterstwie nieco słabszym jest słynny nasz mistrz szosowy, Höchsman, który za to taktycznie przewyższa wszystkich krakowskich kolarzy. Uległ on też Łazarskiemu w decydującym biegu zaledwie o grubość gumy, który to fakt, z powodu niepotrzebnej interwencji dwóch obozów konkurencyjnych (S. Kol. Cracovii i K. K. C. M.), wskutek niesportowego, demonstracyjnego protestu Höchsmana, mimo ogłoszonego już rezultatu, doprowadził do powtórzenia biegu, w którym Łazarski odstawił pewnie Höchsmanna, którego koło uległo znowu jakiemuś niespodziewanemu defektowi. O ile jednak Łazarski jest dziś bezprzecznie mistrzem Krakowa na krótką metę, o tyle Höchsman jest bezkonkurencyjnym nietylko w Krakowie, ale w całej Polsce na szosie, a także na dłuższe mety na torze. Okazało się to w biegach amerykańskim i australskim, w których Kraków zwyciężył głównie dzięki niezmordowanemu i wytrwałemu tempu Höchsmanna. Trzecimi z rzędu są Rothwein i Chyłko, pierwszy technicznie i taktycznie robi coraz większe postępy i tylko brak mu silniejszych płuc, aby się stać faktycznym konkurentem o pierwsze nawet miejsce na krótkie mety. Chyłko zaś jest dobry w biegu za prowadzeniem motoru. Mimo bezpośrednio odbytego biegu amerykańskiego szedł on za motorem wspaniale, klasycznie trzymając się rolki, a jego równomierne, szybkie, wyszkolone tempo. budziło ogólny podziw. Poza wyliczonymi powyżej z krakowskich zasługują jeszcze na wzmiankę pp. Stieglitz, Pułczyński, Nieć, pierwszy na długie mety, dalsi na krótkie. Jest to jednak narybek zbyt nieliczny. W tym kierunku muszą Tow. Kol. wytężyć swe siły, gdyż bez odpowiedniego materjału w narybku nie zdoła się utrzymać tradycji i zapewnić rozwój i postęp. — Z poza Krakowa obsadziła wyścigi głównie Warszawa, lecz nie przybyła tzw. „extraklasa" pp. Szymczyk, Stankiewicz, Iko z niewiadomych, a właściwie wiadomych przyczyn. Startowali tylko Janociński, Gronczewski, Kamiński, Turowski, Grochowski, Kwieciński. Z Łodzi przybyli Miller i Maurer, pozatem jeszcze kilku z innych miast.

Oprócz jednak wymienionych wyżej warszawskich kolarzy z WTC., którzy wykazali dobrą I-szą klasę, startowali jeszcze warszawiacy Garley i „Stef“, ale w barwach Cracovii. „Stef“ był bohaterem obu dni. Jest to kolarz młody (19 lat) o niezrównanych kwalifikacjach, którego technika, spokój i pewność jest olśniewającą. Ma on wielką przyszłość przed sobą, a już obecnie jest bezsprzecznie ogólnie uważanym za najlepszego sprintera w Polsce. (O przyczynach występowania tych panów z Warszawy w barwach Cracovii w nast. nrze.

Należałoby jeszcze wkońcu wspomnieć o kilku wypadkach, które mogły się skończyć nieszczęśliwie (3 cyklowe upadki na lew. wirażu, 2 motorowe na prawym), które tylko dzięki nadzwyczajnej przytomności umysłu jeźdźców (Kozłowskiego i Höchsmanna) na szczęście nie spowodowały katastrofy. W każdym jednak razie wskazanem byłoby, ażeby pogotowie ratunkowe stale urzędowało na wszelkich imprezach kolarskich.

O sprawie budowy toru cementowego i specjalnego, niezależnego, własnego toru w ogólności, innym razem. (*hl.*).

Wyścig 100 klm. na szosie o mistrzostwo województwa łódzk. zorganizowany przez „Resursę“ zgromadził na starcie siedmiu kolarzy, dla których jako maximum czasu do osiągnięcia mistrzostwa ustanowiono 4 godziny. Bieg rozpoczęto o godzinie 8·20 (ze spóźnieniem oczywiście), toteż skończyć go musiano w największy upał (około 40° C. w słońcu). Pierwszy przybył do mety Gabrych (Resursa) w czasie 3 godz. 37 min i 24 sek, za nim w 5 sek. później Kermen (TWC), a trzecim był Müller O. (Union), zeszłoroczny mistrz, który wskutek pechowych defektów 3 razy zmieniał w drodze maszynę, a ostatecznie do mety przybył na pustych kołach, jadąc tak przez 8 ostatnich klm. Upał i spiekota lipcowego dnia przyprawiła jednego z zawodników o porażenie słoneczne i śmierć, wobec czego należy żałować, że organizatorzy wyścigu nie wpadli na myśl odłożenia biegu na czas mniej gorący, a wykluczający tę smutną ewentualność. (*Zast*)

Lekka atletyka.

Zawody RKS. Skra w Warszawie. 8. VII. Trójbój (100 m., w dal, kula) wygrał Kozłowski. 100 m. Prędkowski 12,3; 1000 m. Mazurkiewicz 3‘2,6“; Kula i w dal Kozłowski 7.62 i 4.87.

W Warszawie 12 bm. urządzono bieg 20 km., do którego zgłosili się Ziffer i Rapacki (Legja) i Wanat (Strzelec). Bieg prowadził Ziffer, który jednak odpadł na 16-tym km. Mimo to Ziffer ustanowił 2 rekordy WOZLA. w biegu godzinnym 14.696 mtr. i na 15 km. 60‘52“. Następnie prowadził Wanat, którego minął Rapacki na 17-tym km. Wreszcie Rapacki przerywa taśmę w czasie 1:23‘52,2“ (rekord WOZLA), 2. Wanat (Strzelec) w czasie 1:26‘24“. Nadmienić należy, iż redord wynosi 1:22‘5“ (z roku 1907) Rapacki ma duże szanse pobicia tego rekordu.

Zawody pań w Lubawie na Pomorzu: skok w wyż 1.12; w dal 3.84; w dal z miejsca 2.11; trójskok 7.87; 60 m. 9,4“; sztafeta 5×60 47“.

Powtórzenie unieważnionego na mistrz. WOZLA biegu sztafetowego 4×100 odbędzie się 29 bm. Tegoż dnia odbędzie się dopełnienie programu olimpijskiego: pięciobój dla młodzików, sztafeta 4×400, bieg 10 klm., bieg 400 m. z płotkami i 3 km. z przeszkodami. Brak jeszcze chodu 10 klm., biegu maratońskiego (42.194) oraz rzutu młotkiem. Należy również uprawiać rzuty oburącz. Projektowane zawody międzymiastowe (Lwów — Warszawa, lub każde miasto po 2 zawodników) odłożono na czas późniejszy.

Mistrzostwa Lwowskiego O. Z. L. A. dały następujące wyniki, w tem 5 nowych rekordów polskich, niektóre wyniki słabsze — brak Wacka Kuchara. 100, 200 i 400 m. — Sterba (Pogoń) 11,6“, 24,8“ i 54,6“; 800 i 1500 m. — Kawa (Pogoń) 2,13,2“ i 4‘32“; 5 km. Halicki (Pogoń) 17‘19,6“; skok w dal — Sterba 6.10; w wyż — Łucki (Pogoń) i Sterba po 1.62; o tyczce — Cybulski (Pogoń) 3.10; dysk i oszczep oburącz — Szydłowski (Pogoń) 71.80 (prawą 39.04) 79.56 rek. polski (Prawą 51.59); kulą oburącz — Cybulski 21.57 rek. pol. (prawą 11.25). Zawody pań: 60 m. — skok w dal — Gwizdałówna (Pogoń) 8,9“ i 3.95; 300 m. — Gwizdałówna 56,4“ rekord polski; sztafeta 4×60 — Pogoń 37“; kula Ditczukówna (Pogoń) oburącz 14.17 i pół m. (prawą 7.68 i pół m. rek. polski); skok w wyż — Ditczukówna 1.20 i pół cm.

Doroczne zawody sportowe 10. dyw. piechoty w Łodzi odbyły się 28, 29, 30 czerwca i 1 lipca br. na boisku DOK. IV. Na program złożyły się także i zawody lekkoatletyczne. Zawody były otwarte nietylko dla współzawodników wojskowych, lecz również i dla cywilnych członków wojskowych klubów sportowych, którzy stanęli do konkursów w dość poważnej liczbie. Podkreślić należy z uznaniem, dążenie Dow. 10. Dyw. Piechoty do szerzenia wśród szerszego ogółu tego pięknego i zdrowego sportu, jakim jest lekka atletyka. Naogół wyniki są tylko przeciętne, ale świadczą w każdym razie o tem, że współzawodnicy przeszli już dobry trening i że mają warunki na lepsze rezultaty w przyszłości. Jeśli zważymy, że 10 Dow. Piech. dopiero od 2 lat prowadzi wśród swoich oddziałów intenzywną pracę sportową i że młodzi współzawodnicy to przeważnie wychowańcy wojskowych klubów sportowych, wówczas dopiero można ocenić piękne rezultaty pracy sportowej. Szczegółowy przebieg zawodów: Pięciobój żołnierski a) dla oficerów i podof. zaw. — sierż. Tełowski 31. p. SK. — 9 p., b) dla szeregowych niezaw. — strz. Klucznik — 30 p. SK. — 6 p.; bieg 1500 m. — sierżant szt. Kędzierski 28. p. S. K. 4 min. 40,5 sek.; rzut dyskiem — plt. Rychlicki 30. p. S. K. — 28 m. 56 cm; skok w dal — Tełowski 5 m. 24 cm; rzut granatem w dal — strz Miecielski 30 p. S. K. 51 m. 50 cm; pięciobój olimpijski — Kędzierski 2209 pkt; bieg rozstawny 4×100 — drużyna 31. p. S. K. 52 s; bieg szturmowy 400 m. — drużyna 31. p. S. K. 2 min. 21 sek; pchnięcie kulą — plt. Błachut z 10 p. K. a. p. 9 m. 20 cm; skok w wyż — plt. Szor 28. p. S. K. 10 m. 45 cm; trójskok — Kędzierski 10 mtr. 84 am; bieg rozstawny 4×400 — drużyna 28. p. S. K. 4 m. 9 sek; bieg z płotkami 110 m. — Tełowski 20 sek; walka na szable: a) dla oficerów — kpt. Marszałek 31. p. S. K., b) dla podof. — sierż. Bergiel 30. p. S. K.; marsz 20 km. ze strzelaniem — zespół 31. p. S. K. 2 g. 21 min; Bieg 100 m. — sierż. Bigajski 30. p. S. K. 12,4 sek; skok o tyczce — Kędzierski 2 m. 69 cm; Rzut granatem do celu — strz. Wastak z 30 p. S. K. 42 pkt; rzut oszczepem — Miecielski 37 m. 96 cm., poza konkursem rzucił 40 m. Po ukończonych zawodach, do których stawało około 100 współzawodników, płk. Małachowski, dow. 10. Dyw. Piech. obdarzył zwycięsców pięknemi żetonami, oraz nagrodami honorowymi. Techniczna organizacja zawodów stała na bardzo dobrym poziomie i spotkała się z zasłużonem uznaniem łódzkich sfer sportowych.

Na ostatnich zawodach w Poznaniu skoczył Konopacki (Pentatlon) 1.63.

Zawody Hasmonei we Lwowie były nast: 200 m. — Fisch 25“; rzut kulą — Begleiter 9.93½.

Zawody polskich AZS. w Krakowie przyniosły następujące wyniki: 100 m. — Piątkowski (Warszawa) 11,6"; 200 m. — Weiss (Warszawa) 23,8"; 400 m. Ołdak (W.) 55,4"; 800 m. — Rey (W.) 2'11"; 1500 m. Karczewski I. (W.) 4'45"; sztafeta 4×100 — AZS. Warszawa 47,8"; w wyż — Grunner (W) 1.58; w dal — Michalski (W) 5.62; tyczka — Jaworski (W) i Rzepka (Lwów) po 2.86; oszczep — Grunner (W) 43.84; dysk i kula — Kozioł (Lublin) 37.54 i 11.23; płotki Michalski (W) 19,8" — bieg unieważniony; Sztafeta 100+200 +400+800 — AZS. Warszawa (Piątkowski, Weiss, Ołdak, Karczewski I.) 3'45" (rekord polski). Dawny rekord z r. 1912 wynosi 3'49,2".

Tarnobrzeg. Dysk — Moskalski 27.75; w dal — Krawczyk 5.52 (poza konkursem 5.72); bieg 1200 m. — Kostyrka 4'2".

Brześć. 4 klm. — Górecki 15'17"; 100 m. — Tanneman 11,4"; w wyż i w dal — Farbisz 1.52 i 5.10. 800 m. — Dutkiewicz (Siedlce) 2'20, 4"; tyczka — Dobrzyński (Łuków) 2.50; Kula — Borkowski (Baranowicze) 9.85.

Rzeszów. Dysk — Suńdor 27.20; tyczka — Kubisty 2.65; 100 mtr. — Przyboś 12,8"; piłka uszata — Karpiński 37.50.

Kraśnik. W dal — Dzwonkowski 5.68; granat — Surowski 48.84; dysk — Dzwonkowski 28.38.

Na Olimjadzie w Göteborgu osiągnięto wyniki: 100 m. — Houben (Niemcy) 11"; 200 m. — Carr (Australja) 21,9"; 400 m i 400m. z płotkami — Vilen (Finlandja) 49" i 55,5"; 800 m. — Johanson (Szwecja) 1'57,5"; 1500 m. 3 km. i 5 km. — Wide (Szwecja) 3'57". 8'30,4" i 15'8,4"; 10 km. — Rastas (Finlandja) 41'42,7", maraton — Lorsland (Finlandja) 2:40'59"; bieg drużynowy 3 km. — Szwecja; 110 z płotkami — Kasten (N.) 15,5"; kula — Nillson (Szwecja) 13.88 (oburącz Johnson 26.02 i pół); dysk — Nittymaa (Finl.) 46.95 i pół m. (oburącz 88.57 i pół); oszczep — Saarisso (Finl.) 62.07 (oburącz 110.19); młot — Lindh (Szwecja) 48.35 i pół); w dal i trójskok — Tunlos (Finl.) 7.31 i pół, 15.35 m; w wyż — Gaspar (Węgry) 1.83; tyczka — Hoff (Norwegja) 4.20 (rekord światowy); sztafeta 4×100 m. i 4×400 m. — Finlandja 42,6" i 3'19,3". Ogółem zwyciężyła Finlandja przed Szwecją.

Zawody Austrja — Węgry odbędą się 5. VIII.

Ameryka. Hussey 9,6" — 100 y.; 220 y. Gooduille 21,2"; 440 y. Woodring 48,4"; 880 y. Helferich 1'55'8"; 1 mila — Joe Ray 4'14,4"; 2 mile (3.218 m.) — Booth 9'35,8"; 110 m. z pł. — Hart Hubbard; 200 m. z pł. — Brockins 23"; skok w wyż — Brown 1.92½; w dal — Hart Hubbart (murzyn) 7.62 (!!); trójskok — Kelly 13.84; tyczka — Owen 3.89; oszczep — Milton 60.98; młotek — Tootell 55,33; kula — Hills 14.54; dysk — Neufelt 42.35.

Szwecja. Pięciobój o mistrz. Szwecji wygrał Nilson.

Czechosłowacja. 200 m. — Linka 23"; skok o tyczce — Ivo Milde 3'74½.

Belgja. Mistrzostwo Belgji (częściowe). 200 m. — Brochart 23,3"; w dal — Lefevre 6.36; dysk — Deleandre 34.03; 800 m. — Morren 2'5,4"; 5 klm. Van den Broelle 15'46,8"; tyczka — Heurijan 3.50.

Helsingfors. Kula — Torpen 13.65; dysk — Nittymaa 43.82; oszczep — Johanson 63.76; skok w dal i trójskok Tuunlos 5.58 i 15.03; 1500 m. — Jannson 4'4". 400 m. — Vilen 49,9"; 800 m. — 1'59,3".

Sztokholm. 200 m. — Lindquist 22,1"; 1500 m. i 5 klm. Wide 3'58,1" i 15'16"; 10 klm. — Backmann 33'15"; 110 m. z pł. — Petersen 15,9"; kula — Jannson 13.89; trójskok — Jannson 14.58; w wyż — Johanson 1.80; oszczep — Lillier 59.69.

Christjanja. 100 i 200 m. — Carr (Australja) 10,9 i 22,5"; 400 m. — Enghdahl (Szw.) 49'7"; 800 m. Lundgreen (Szw.) 2'0,2"; Nurmi (Finl.) — 3 klm. 8'43" i 5 klm. 15'18"; w dal — Klumberg (Estonja) 7 20; trójskok — Holz (Niemcy) 14.55; tyczka — Hoff (Norwegja) 4.01.

Z narodów europejskich na igrzyskach w Göteborgu nie brały udziału tylko: Francja, Belgja, Anglja, no i... Polska.

Mistrzostwa Włoch. 100 m. i 200 m. — Giongo 10,8" i 22,6": 800 m. — Cominoto 2'; 1500 m. — Ferario 4'8"; 3 klm. (z przeszk.) i 5 klm. — Ambrosini 9'43" i 15'48"; 110 m. z pł. — Confolde 16,6"; dysk i kula — Tugnoli 39.79 i 12 17; w wyż — Pagani 1.75; w dal — Nespoli 6.67; oszczep — Clementi 53.33.

Mistrz. Anglji. 100 y. i 220 y.: skok w dal — Abrahams 10,1", 22,1", 6.96; w wyż — Carpenter 1.83.

Zawody o mistrz. okr. krak. odbyte 14. i 15. bm. na boisku Wisły stały pod względem organizacyjnym i sportowym na b. niskim poziomie. Udział w nich masowy brały właściwie tylko Cracovia i Makkabi, z tego ostatniego także poraz pierwszy zorganizowana sekcja pań o wcale dobrym materjale sportowym. Wyniki b. marne, wielki upał, nienadzwyczajna bieżnia, zła organizacja i kierownictwo zawodów są tego przyczyną główną, obok marnego przygotowania zawodników.

Wyniki oficjalne: 100 m. 1) Balzer (Cr.) 12'2 s. 2) Goldfinger (Mak.) ½ min. w tyle. W przedbiegu wziął Balcer pono 11'6 s., Klotz (Jutrz.) pozą konkursem 12 s. (choć lepiej biegł od Balcera). Do finału Klotza nie dopnszczono bez podania powodów, chciano też nie dopuścić Goldfingera. Wszyscy ci trzej biegacze są b. dobrzy, wymagają tylko treningu. — 200 m. 1) Balzer 25'2, 2) Klotz (poza konk.) — 400 m. 1) Gryglewski (Crac.) 58'1, 2) Landman (Mak.). — 800 m. 1) Langer (Mak.) 2'17, 2) Hammerschlag (BBSV.). Właściwie przybył 1-szy Goldfinger z Mak., został on jednakże zdyskwalifikowanym zupełnie bezpodstawnie za to, że mu ktoś na 10 m. przed taśmą biegnąc z nim krzyczał »hop«. To samo robił p. Babirecki z Balcerem. Ale sędziemu (sic!) wolno! — 1500 m. 1) Kornfeld (Mak.) 4'52"4, 2) Hodacki (Crac.). Poza konkursem przybył właściwie 1-szy Hyla (Wawel). — Bieg rozstawny 4×100 — startują 2 drużyny Cracovii. 1-sza w czasie 52". Sztafeta Makkabi nie stanęła z powodu dyskwalifikacji Osieka za zwrócenie uwagi sędziom na niesłychanie skandaliczne ich praktyki (reprezentantów klubów nie dopuszczono, tak, że nie miał kto się ujmować za zawodnikami). — 110 m. z płotkami. 1) Żeberko (Mak.), 2) Landau (Mak.). — Skok w dal: 1) Balcer 5'60 m. 2) Florkiewicz (Cr.) 5'10. — Skok w wyż: 1) Hamburger (Cr.) 1'54, 2) Balcer 1'45 (Poza konkursem Kuliga Jasło 1'54). — Dysk: 1) Bamert (BBSV), 2) Balcer. — Kula: 1) Bannert 11'36, 2) Hamerschlag. Oszczep: 1) Heim (Mak.), 2) Hamburger. — Tyczka: 1) Hamburger 2'70, 2) Balcer (Crac.) nieprawnie przyznana nagroda. (Poza konkursem Kuliga 2'70). — 60 m. dla pań: 1) Kemplerówna I., 2) Kemplerówna II. obie z Mak. — Skok w dal dla pań: 1) Kemplerówna II. 3'81, 2) Dattnerówna 3'48, 3) Rosnerówna 3'45 m. — 4×60 m. bieg rozstawny dla pań. Startowały dwie sztafety Mak. Wyników nie ogłoszono, ani ich nie podano, stąd brak niektórych czasów.

Przegląd sportowy krajowy.

Przed mistrzostwami PZPN.

Druga faza mistrzostw Polski zbliża się. Są to rozgrywki międzyokręgowe. Kraj podzielono na 2 grupy: wschodnią i zachodnią (nie jak w roku ub.: południową i północną). Do grupy wschodniej należą kluby: Pogoń (mistrz Polski 1922), Polonia, Lauda i WKS Lublin. Do grupy zachodniej: Wisła, Warta, ŁKS i Iskra (Laurahuta) (Górny Śląsk). TKS (Toruń) mistrz Pomorza do rozgrywek w r. 1923 nie staje. Które kluby staną ewent. do końcowej fazy (w połowie października) do finału o mistrz. Polski na r. 1923, pozwolę sobie w krótkości omówić.

W grupie zachodniej górnośląski klub Iskra bezwzględnie nie odegra żadnej roli wobec takich rywali jak Wisła, Warta, czy też ŁKS. Który z tych trzech wymienionych klubów ma najwięcej szans? Odpowiedziałbym — Wisła! Warta obecnie nie jest we formie z powodu przemęczenia i jeżeli klub ten nie zarządzi odpoczynku, to przegrana Warty jest nieuchronną. ŁKS, mimo zwycięstwa nad Wartą, ma jeszcze mniej szans od poznaniaków, gdyż jest to drużyna nierówna. Naturalnie niespodzianki są możliwe.

W grupie wschodniej WKS zostanie, jak się zdaje, na ostatniem miejscu, Lauda zajmie pewnie trzecie miejsce, choć na swojem boisku jest ona niebezpieczną, a przeboje jej ataku robią częste niespodzianki. Mimo to przypuszczamy, iż mistrzostwo pójdzie równo, tj. walka rozegra się między Pogonią, a Polonią. Na pierwszy rzut oka każdy opowiedziałby się za mistrzem, ale tak nie jest. Szanse zupełnie równe. Gdyby lwowiacy mieli lepsze tyły, zwycięstwo mieliby w kieszeni. Polonia jest obecnie we formie i dla każdej drużyny jest niebezpieczną. Mistrz stolicy w roku bież. ma szanse dojścia do finału.

Sądzę więc, że pomimo wszystko, Małopolska wyda i w r. bież. mistrza, chociaż kombinacja finału Polonia-Warta (wzgl. ŁKS) nie jest niemożliwą. *Dż.*

Z Warszawy. Ubiegły tydzień upłynął pod znakiem Vienny. Zaciekawienie doszło do tego stopnia, iż „Express poranny" założył „totka", a trzeba wiedzieć, iż totalizator to ulubieniec Warszawy, więc miał ogromne powodzenie.

Mistrz. kl. C.: WTC. II.—Ruch 1:1; Olimpia - Strzelec 1:1; Ascola — Śmiały 0:1; KPWF — Przebój 5:1; Makkabi II. — Skra II. 2:0 (zaw. tow.).

14. VII. Warszawianka II.—Skra 1:0 (0:0). Skra wyrobiła się bardzo i na przyszły rok z pewnością zagra w kl. B. Sędzia p. Matejak.

Mistrz. kl. B.: Orkan — Barkochba 4:1 (2:1). Zupełna przewaga zwycięsców. WTC — Czarni (Radom) 0:1 (0:1) Mimo wielkiej przewagi Cyklistów (rogów 10:1), zwyciężają goście, umiejętnie wykorzystując swój jedyny róg.

15. VII. Warszawianka komb.—Ruch 14:0 (5:0). W Warsz. grało 6 z I. dr., 2 z II. dr. i 3 z III. druż. Ruch, to drużyna robotnicza z fabryki karabinów maszynowych, posiada materjał doskonały. Sędzia p. Tyrmund.

15. VII. First Vienna (Wiedeń)—Polonia 2:2 (0:1). Boisko na Dynasach. Pogoda wspaniała. Naprężenie ogromne. 8 tysięcy publiczności.

Składy drużyn: Vienna: Kolar (po przerwie Pacista, repr.), Reiner, Horeys (repr.), Kargl (repr.), Schweda, Ludwig, Heinlein (repr.), Bulla (repr.), Studnicka (trener), Maslonka, Fischer (repr.). Polonia: Loth II., Czajkowski, Smid, Gebethner I., Loth I., Bułanow II., Hamburger, Tupalski, Grabowski, Emchowicz, Bułanow I.

Obie drużyny rozpoczęły grę b. ostrą. Tempo nadała Polonia i z samego początku Emchowicz psuje 2 pewne szanse. Powoli Wiedeńczycy zaczynają prowadzić grę równą i celową, choć b. szybką. Pada sporo strzałów, które broni Janek brawurowo. Pol. atakuje też często, szczególnie Hamburger, b. dobrze dysponowany, podciąga często, mając przeciw sobie słabego Ludwiga. Grabowski i Emchowicz górują często. Wreszcie w 42' b. ładny przebój Emchowicza, bramkarz (Kolar) rzuca się pod nogi, Emchowicz strzela, obrońca broni ręką; karny. Kolar rozbity schodzi z placu, miejsce jego zajmuje doskonały Pacista. Karnego strzela Grabowski i mimo ładnej interwencji bramkarza uzyskuje dla gospodarzy pierwszy punkt. Pauza 1:0.

Po przerwie Vienna atakuje zaciekle i w 7 min. Bulla wyrównywuje. Gra zupełnie otwarta, Emchowicz kilkakrotnie przenosi. W 23 min. sędzia dyktuje karnego przeciw Viennie za nastrzeloną rękę. Strzela Grabowski, broni pewnie Pacista. Nadzieja zwycięstwa gospodarzy zajaśniała w 25 min., gdy z centry Hamburgera Grabowski głową pakuje piłkę w siatkę. 2:1 dla Polonii. Gra staje się hazardem. Obustronne foul'e, nawoływania, krzyki publiczności. Maximum naprężenia. Wreszcie w 38' róg dla gości zamienia... Loth I. w „samobójczą" bramkę. Szanse wygranej Polonii znikły. Vienna przeważa do samego końca. Rogów 7:2 dla gości. Sędzia p. Strzelecki nie dorósł jeszcze do zadania kierowania spotkań międzynarodowych. Ciągłemi omyłkami i swemi niewytłumaczonemi rozstrzygnięciami zdeprymował obie drużyny i publiczność. Vienna, stojąca na 4. miejscu w mistrz. Austrji, nie pokazała nam spodziewanej klasy. Wyróżniali się jedynie Pacista, Horeys, Bulla. Studnicka za stary. Brakło Bluma. Polonia grała dobrze, choć nerwowo. Najlepsi Loth II., Smid, Hamburger. Pomoc dobra, Tupalski wykazał brak techniki, niezbędnej w takich spotkaniach.

Na przyszły tydzień zawody międzymiastowe Warszawa—Poznań w Warszawie (rewanż). Pierwsze spotkanie zakończyło się 2:5 w Poznaniu. W Warszawie zawody reprezentacyjne straciły już popularność. Wymawianie się graczy i niechęć do gry (Warszawa—G. Śląsk), słaby skład, źle zupełnie ustawiony (np. Warsz.-Poznań i inne), brak treningu przed zawodami itd., oto powody. Skład na 22 bm., to zdaje się 9 graczy Polonii i obrońcy z Warszawianki. Mimo kilku wad skład jeszcze możliwy. Stolica ma nadzieję rehabilitacji. *dż.*

Od drugiego fachowego współpracownika naszego otrzymujemy następ. krytykę: Po całym szeregu pierwszo- i pseudo-pierwszoklasowych drużyn zjechała do nas Vienna. Reklama, jaką zrobiono tej, stojącej na czwartem miejscu w tabeli mistrzostw wiedeńskich, drużynie, była zupełnie zasłużoną. Abstrahując od rezultatu cyfrowego Vienna pokazała nam w każdym razie, że w football można grać i pięknie i celowo, niekoniecznie rozbijając swych przeciwników. I gdyby wszystkie drużyny wzorowały się na grze Vienny, nie mielibyśmy tyle nieszczęśliwych wypadków, o których ostatnio niestety tyle się słyszy, football zaś, miast tracić, zyskiwałby zwolenników. Nad systemem gry Vienny nie będziemy się rozwodzili. Grają oni starym, wypróbowanym systemem wiedeńskim, natomiast nad taktyką ich gry pragnę nieco dłużej się zatrzymać. Przedewszystkiem w drużynie wiedeńskiej daremnie doszukaćbyśmy się chcieli pojedynczych graczy, lub solowych posunięć. Wszyscy dla jednego i jeden dla wszystkich. Egoizm, lub chęć imponowania błyskotliwą

grą u pojedynczych graczy, tu nie istnieje. Przyjąć piłkę, natychmiast ją oddać swemu koledze klubowemu, podprowadzić piłkę pod samą bramkę przeciwnika i dopiero wtedy strzelać, oto nieodłączne i charakterystyczne cechy tej znakomitej drużyny. Osobny rozdział należałoby poświęcić linji pomocy. Przyglądając się jej ustawianiu się i grze dopiero się rozumie, czem wogóle jest pomoc dla drużyny. Aż serce radowało się, widząc tę koronkową pracę wiedeńskiej linji pomocy. Polonja miała swój dobry dzień. Takiego żywiołu, takiego zapału i chęci wygrania dawnośmy już nie widzieli u tej drużyny. Jeszcze kilka takich spotkań, jeszcze trochę pracy nad całością i ciągłością zakrojonych akcji, a śmiało możemy stawić czoło najpoważniejszej drużynie. Z graczy wiedeńskich trudno któregokolwiek wyróżnić, grali bowiem nie pojedyńczy gracze, a całość. W Polonji doskonałym był Janek w bramce, który grą swą przypominał swą najwspanialszą formę, Czajkowski, który sprawił wszystkim miłą niespodziankę, Loth I, Hamburgier i Grabowski, dobrzy, przykro było patrzeć na Emchowicza i Tupalskiego, którego spadek formy jest aż nadto widocznym. Sędziemu p. Strzeleckiemu chciałbym oszczędzić zarzutów, pragnąłbym tylko spytać Kollegjum Sędziów, czy do gry z drużyną tej miary, co Vienna, nie należałoby delegować bardziej orjentującego się sędziego? *Bk.*

Z Łodzi. 30. VI. Jutrzenka (Kraków) — Ł. T. S. G. 1:1 (1:1) Tempo gry żywe, bez przewagi. Wynik odpowiada zupełnie stosunkowi sił.

1. VII. Jutrzenka (Kraków) — Kl. Turystów 1:3 (1:2). Początkowo gra otwarta, bez niczyjej przewagi. Po uzyskaniu przez Jutrzenkę bramki, Turyści wyrównują i od tej chwili stała przewaga Turystów. Tyły Jutrzenki pracują wspaniale. Atak ogranicza się tylko do wypadów. Naogół Jutrzenka przedstawia zespół technicznie górujący nad miejscowymi, sympatyczny, ale zbyt miękki. Wyróżniali się w bramce Meller, obrona, zwłaszcza Offen, oraz Krumholz. Tutejsze drużyny grały znacznie ambitniej i ofiarniej od gości.

7. VII. T. K. S. (Toruń) — Ł. T. S. G. 1:3 (1:2). TKS. przedstawia się jako drużyna jednolita, zgrana, ambitna i technicznie górująca nad miejscowymi. Wyróżniał się środek pomocy, oraz napad, szczególniej środkowa trójka. Pozostała część drużyny słabsza. Natomiast u Ł. T. S. G. zasługują na wyróżnienie tyły, a szczególniej bramkarz Pilc. Wynik odpowiada mniejwięcej stosunkowi sił. Sędziował p. Marczewski

7. VII. Gedanja (Gdańsk) – Sturm 5:4 (1:4). W pierwszym dniu gra Gedanja z B kl. Sturmem, którego z trudem pokonała. Do przerwy Sturm przeprowadza liczne i niebezpieczne ataki, wynikiem których są 4 bramki. Siły graczy Sturmu zaczynają się wyczerpywać, gra się wyrównuje. Po przerwie widoczna przewaga Gedanji, przyczem goście strzelają jeszcze 4 bramki. Rogów 8:4 dla Gedanji. Sędziował miernie p. Hermans. Gedanja nie pokazała nam klasy. Porównać ją można z naszemi B kl. drużynami. Nieprzyjemnie raziły okrzyki graczy.

8. VII. T. K. S. (Toruń) – K. S. 28 p. S. K. (Łódź) 8:2 (5:1). W drugim dniu goście wystąpili z zamiarem powetowania zadanej im poprzedniego dnia przez Ł. T. S. G. porażki. Zamiar wykonali wspaniale. Pokazali grę ładną, szczególnie atak, który pracował sprawnie i owocnie, czego dowodzi wysokocyfrowe zwycięstwo. Wojskowi natomiast grali b. słabo i nie pokazali zupełnie swej twardej gry, którą podziwialiśmy w rozgrywkach o mistrzostwo. Przebieg samej gry nacechowany był przewagą TKS, u których wyróżniał się atak, oraz środk. pom.

8. VII. Gedanja (Gdańsk) — Kl. Turystów 0:3 (0:2). Miejscowi prawie przez całą pierwszą połowę znajdują się przy bramce gości. Kubik Al. strzela wszystkie trzy bramki. Karny dla gości za foul Golca pięknie obroniony przez Wermińskiego. Sędziował uważnie p. Salomonowicz. U gości dobry lewy łącznik Fiszer (były gracz tut. Sturmu), środek pomocy, prawy obrońca i bramkarz, który uchronił klub swój od znaczniejszej klęski. W Kl. Turystów wyróżniali się: środkowa trójka napadu z Kubikiem Al. na centrze, pomoc i bramkarz.

15. VII. Ł. K. S. — K. S. 28 pp. S. K. 1:0 (1:0). ŁKS. wystąpił w nieco zmienionym składzie z Hankem na prawym i Kopjasem (dotychczasowy gracz 28. p. S. K.) na lewym łączniku. W obronie grał oddawna niewidziany



Klasyczny skok pływacki w stadjonie berlińskim.

Piotrowski. Obrony obu drużyn grały wspaniale. Gra toczyła się pod znakiem lekkiej przewagi ŁKS, lecz świetna obrona wojskowych, szczególniej Karasia I nie dopuściła do większej wygranej ŁKS-u. Ataki wojskowych były też dość niebezpieczne. Bramkę strzelił Miller. Po przerwie niewyzyskany przez ŁKS. karny, strzelony przez Cyla w ręce bramkarza wojskowych. Jest to więc pierwszy mecz w obecnym roku, który ŁKS. wygrywa z wojsk. Obydwie mistrzowskie rozgrywki z naszym mistrzem wygrali wojsk., którzy jeszcze w zeszłym roku byli w kl. B. Rogów 8:1 dla ŁKS. Sędzia p. Raettig słaby.

15. VII. Wisła (Kraków) — Union 0:2 (0:0). Wisła wystąpiła bez Danca, Śliwy i Gierasa. Union w pełnym składzie z Witaczkiem w bramce. Oczekiwaliśmy od krakowskiego mistrza dużo ładniejszej gry, natomiast Wisła nic nam nie pokazała, przyczem lekceważenie przeciwnika, oraz słaba gra obrony były przyczyną klęski

Wisły. Union natomiast gra coraz lepiej, przyczem atak jego można uważać obecnie za najlepszy w Łodzi. Obrona dorównywała atakowi, szczególniej Milde, który niweczył wszelkie ataki Wisły. Gra do pauzy otwarta. Po przerwie ostrzejsza, tempo wzmaga się. W 5 min. jedenastka niewyzyskana przez Wisłę. 4 m. później, lewoskrzydłowy Unionu Finke doprowadza piłkę do linji autowej, skąd centruje, prawy łącznik Izrael bije głową koło ręki Wiśniewskiego. Wisła przestaje lekceważyć Union, chce wyrównać, lecz nadarmo, obrona, oraz szczęśliwie grający bramkarz udaremniają jej ataki, kryjąc Reymana i nie dając mu strzelać. W 61 min. Hanke, prawe skrzydło Unionu, centruje i nieobstawiony Finke strzela 2 bramkę. Zdenerwowanie Wisły. Gra coraz ostrzejsza, lecz bez rezultatu. Kilka minut przed końcem kilka niebezpiecznych ataków Unionu, przyczem Fejer kilkakrotnie strzela ostro zbliska, ale niestety na aut. Rogów 4 : 2 dla Wisły.

Mistrzem klasy B został Kaniow (31 p. S. K.), wygrywając z mistrz. rezerw ŁKS II 1 : 0. W klasie C mamy 8 grup, przyczem jest już 5-ciu mistrzów grup mianowicie: GMS., Hakoah, Sokół, Concordia, Sturm II, Elektrotechnicy. O przejście do klasy B będą rywalizowali: GMS, Hakoah i Concordia, przyczem przechodzą do klasy B 2 kluby. Najwięcej szans ma GMS, następnie Hakoah, mający wprost świetnego bramkarza Lipskiego, który dorównuje zupełnie A-kl. bramkarzom. Ilustrują trochę poziom gry naszych C-kl. drużyn wyniki, jakie one uzyskują z mistrzem rezerw ŁKS em II, mianowicie GMS—ŁKS II 7 : 2. Hakoah w swoim czasie wygrał 3 : 1. Mistrzostwo kl. C. 14. VII. Sokół — Rapid 1 : 0 (0 : 0). 15. VII. Kl. Sp. 28 p. III — Klub Turystów III 3 : 1 (1 : 1). Sędziował p. Andrzejak. LTSG III — ŁKS III 2 : 1 (1 : 1). Sędziował p. Szpurna. Amatorzy — Herclija 2 : 2 (1 : 1). Sędzia p. Raettig.

Zawody towarzyskie: 14. VII. Hakoah — Achduth 7 : 0 (3 : 0). Gniotąca przewaga Hakoahu. Sędziował p. Raettig.

Z niecierpliwością i zaciekawieniem oczekujemy przyjazdu Vienny i szczególnie jej gry z Unionem, króry wyszedł z Polonją (Warsz.) 2 : 3 oraz pobił Wisłę 2 : 0. Mecz ten odbędzie się 21. bm. — 22. VII. gra Vienna z Turystami. Jednocześnie na boisku ŁKS. grać będzie ŁKS. — ŁTSG, b. rywale o mistrzostwo.

Ze Lwowa. Otwarcie Parku Sportowego Ż. K. S. Hasmonea. Ż. K. S. Hasmonea stanął po 15 latach tułaczki i znojów na własnem boisku! Lwów, kolebka naszego sportu, znów wzbogacił się o piękne boisko. Program uroczystości zapowiadał się imponująco. Vivo és Athl. Club z Budapesztu, Makkabi i Jutrzenka z Krakowa, popis gimnast. „Droru", zawody lekkoatlet., rewja młodziutkich adeptów sportu. Lecz skończyło się niestety na programie. Jutrzenka sromotnie zawiodła, wobec Makkabi pozwolili sobie znów niektórzy tutejsi prowodyrzy na gruby nietakt tak, że nie przyjechała, Dror nie mógł ćwiczyć bez muzyki, rewji nie ustawiono, tak, że jedynie Vivo z Budapesztu uświetnił uroczystość otwarcia. Ponadto zorganizowała sekcja lekkoatlet. dorywczo zawody, które wypadły bez zarzutu. W tem miejscu nakazuje mi obowiązek sportowy zapytać się, dlaczego nie powołano p. Arnolda, znanego lekkoatletę w Hasmonei do współpracy? Chyba w łonie naczelnictwa sportowego nie powinny istnieć niesportowe dysonanse.

7. VII. Nieoficjalne otwarcie boiska. Liczna i doborowa publiczność. O godz. 5 popoł. rozpoczęły się zawody lekkoatl., a to bieg 200 m. i rzut kulą. Wyniki naogół dobre, materjał zawodników wyborny. Bieżnia do prawidłowych biegów nie nadaje się. 200 m. po dwu przedbiegach 1) Fisch 25 sek., za nim o pierś Begleiter II. Rzut kulą 1) Begleiter I. 9 m. 93 i pół cm., 2) Tieger, 3) Falbel.

Vivo – Hasmonea 3 : 1 (1 : 0). Vivo stanowi drużynę pierwszoklasową, zgraną, o wspaniałym starcie. — Wybitnych gwiazd brak im. Mimo osłabionego składu górowali Węgrzy nad Hasmoneą pod każdym względem. Grzeszyli jeno hyperkombinacją, a ponadto za głośno się nawołują i za dużo krzyczą. W I. poł. uzyskuje Borosz (środkowy napadu) 1 bramkę. W 36 m. rewanżuje się Steuerman po klasycznym przeboju, lecz niestety tylko w słupek. W 17 m. II. poł. uzyskuje Vivo przez prawego łącznika wspaniałą pozycję, lecz przytomny Vogel broni wybiegiem. Częste ataki gości załamują się na obrońcy Redlerze, w tym dniu najlepszym z Hasm. Znów naprzemian Hasm. w ataku. Pracowity Birnbach wysyła Steuermana ciągle w bój, wykładając mu piłki dość udatnie. Lecz pewny lewy obrońca węgierski, a do tego słupki i poprzeczka zawadzają Steuermanowi. Vivo w 41' przez pr. łącznika, zaś w 43' przez Borosza zdobywa jeszcze 2 bramki. W ostatniej prawie minucie przebija się Steuerman, otrzymawszy piłkę ze skrzydła i uzyskuje piękną bramkę, jedyną i pierwszą na nowem boisku. Sędziował wzorowo p. Zimmermann.

8. VII. Oficjalne otwarcie boiska. O godz. 8 rano zebrali się liczni sympatycy na cmentarzu nad mogiłami zmarłych i poległych człouków klubu i wygłoszono wzruszające przemówienia nad grobem bł. p. Adolfa Kohna, założyciela klubu, bł. p. Pordesa, jednego z pierwszych kapitanów drużyny z czasów przedwojennych, bł. p. Józefa Parisera, por. WP., poległego pod Zadwórzem, bł. p. Buchsbauma, por. W. P., rozstrzelanego przez Ukraińców. Na wszystkich tych mogiłach złożono kwiaty. — O godz. 11 odbyło się poświęcenie boiska przez rabina Dra Guttmana, który wygłosił piękne przemówienie, zakończone apelem do pracy nad hartowaniem ciała i ducha. Popoł. ulewny deszcz odstraszył część publiczności, bo przybyło tylko około 3000 osób. O godz. 5 popoł. rozpoczęły się przemówienia delegatów władz, związków i klubów sport. Pierwszy przemawiał imieniem miasta Lwowa wiceprezyd. Obirek, im. Gminy Wyzn. prezes Dr. Diamand, Lw. Zw. Okr. P. N. Dr. Nieduszyński, LKS. Czarnych radca Höflinger, wręczając przytem cenny puhar, Pogoni inż. Porylak, wręczając piłkarza z bronzu. Lechii kpt. Baszniak, ofiarując śliczny kosz kwiatów, Tow. Gimn. Dror inż. Zinn, wręczając dyplom honorowy, Hagiboru z Przemyśla Dr. Weintraub ofiarując atlet., z bronzu, ponadto delegaci A. Z. S., Hakoahu, Orląt, Białych, Amatorów, Jutrzenki, D. K. S., Metalu, Naprzodu, Siły i innych, ofiarując jużto kwiaty, jużto adresy i dyplomy. Za serdeczne przemówienia, gratulacje i upominki podziękował prezes honorowy klubu Dyr. Schotz Z kolei następuje bieg na 100 m., po 2 przedbiegach przybywa p. Begleiter II. 12·1 sek., za nim p. Hescheles, startowało 6. Bieg na 1500 m., startuje 2. W pięknej formie zdobywa łatwo p. Fisch I. miejsce w czasie 3 m. 42 sek. 2) Freifeld o 100 m. w tyle.

Zawody rewanżowe Vivo—Hasmonea 4 : 0 (2 : 0). Przed zawodami wręczyły sobie obie drużyny pamiątkowe proporce. Obie drużyny otrzymały żetony pamiątkowe, a p. Leopold Gelb dostał złoty zegarek za 10-letnią pracę dla dobra klubu w I. drużynie. (Dlaczego pominięto Schreiera? przyp koresp.). Pierwsze kopnięcie wykonuje Dyr. Schotz. Vivo góruje przez cały przeciąg gry. W 14' pudłuje Steuerman pewną centrę Wertera. 26' przynosi z centry Engla gościom 1. punkt Drugi goal w 33' z kombinacji środkowej trójki. Odtąd do pauzy hyperkombinacja gości bez rezultatu. W II. poł.

gra się czasami wyrównuje. Pracowity Birnbach walczy za trzech, lecz Steuerman nie chce, czy też nie może wykorzystać dogodnych sytuacji. Tymczasem Vivo nie próżnuje. Szereg pięknie bitych rogów (zwłaszcza z pr. skrzydła) i 2 dalsze bramki wieńczą ich trudy. U gości wybijali się lewy obrońca, środkowy pomocnik, środek napadu i oba skrzydła (prawe lepsze). .Hasmonea grała słabiej niż zwykle, zmęczona sobotnim wysiłkiem. Sędziował jak zwykle wspaniale p. kpt. Bilor.

7. VII. Lechia—19 pp. 1:1. 8. VII. Metal—Biali 5:2.

Kolegjum Sędziów L. Z. O. P. N. zakończyło wreszcie onegdaj swój długi, choć marny, żywot. Niesnaski, brak prestige i tarcia wewnętrzne, doprowadziły do rozwiązania Zarządu K. S., a dnia 29 lipca odbędzie się Nadzw. Walne Zgrom. Lepiej później niż nigdy!

10. VII. Vivo és Athleticai Club (Budapeszt)—Czarni 5:0 (3:0). Dopiero we wtorek pokazali nam goście swą klasę. Wspaniała technika, skończone opanowanie piłki, zręczność, szybki start, przyjemna kombinacja, świetne ustawianie się i doskonałe obstawianie przeciwnika, oto cechy Viva. Brak im jedynie siły przebojowej, no i nie pokazali nam owego madziarskiego tempa. Drużyna jako całość stanowi pierwszorzędny istotnie zespół. Począwszy od bramkarza, a skończywszy na świetnych skrzydłach, wszystko pracowało bez zarzutu. Czarni ponieśli tak wielką klęskę, częściowo z winy swej obrony, a zwłaszcza bramkarza Witoszyńskiego, zastępującego nieszczęśliwie Winnickiego. Z pomocy jedynie Witkowski dopisał. Napad niewspierany, grał bez zrozumienia wzajemnego, a strzelał b. rzadko i to niecelnie. Węgrzy grali skrzydłami, zwłaszcza prawem, któremu Hauler nie mógł wcale sprostać tak, że ono samo zdobyło 2 bramki. Gra mniej interesująca, ponieważ Czarni nie zdołali przez okres 70 minut przeciwstawić Węgrom istotnego przeciwnika. Różnica klas aż nadto widoczna. Dwie pierwsze bramki uzyskuje prawoskrzydłowy Engel po solowym biegu strzałami nieuchronnymi, trzecią do pauzy uzyskuje główką z rogu środkowy napastnik Borosz. Po przerwie gra więcej otwarta, lecz Vivo zdołał mimoto uzyskać przez lewego łącznika i Borosza dalsze dwie bramki. Pod koniec biorą się Czarni do pracy, lecz wszelkie ich wysiłki kończą się na świetnie grającej obronie Węgier. Sędziował nieudolnie p. Boder, nie panując nad grą. Dziwi nas bardzo, że Kolegjum Sędziów, jakby na przekór prasie sportowej, drużynom i publiczności, umyślnie tego pana do prowadzenia pierwszoklasowych zawodów deleguje. Ponadto ośmielam się zauważyć, że nie przystoi to ani I. L. K. S. Czarni, ani też Zarządowi K. S., by do prowadzenia tak ważnych, bo międzynarodowych zawodów, trzeba aż na trybunie wyszukiwać sędziów.

14. VII. Toruński Klub Sportowy—Hasmonea 0:5 (0:2). Wszyscy z wielkiem zainteresowaniem oczekiwali przybycia gości toruńskich, zwłaszcza, że szła przed nimi sława zwycięstwa nad Wisłą, Polonią, Warszawianką, Ł. T. S. G., K. S. 28 pp. w Łodzi i t. d. Lecz niestety, nadzieje zawiodły, a miejsce emocji zajęło b. nawet niemiłe rozczarowanie. Mistrz toruńskiego okręgu zaprezentował się b. słabo. Co najwyżej nasza dobra B. klasa. Każdy się tylko dziwił i wzajemnie się pytano, jak i czem mógł T. K. S. odnieść tyle zwycięstw. Doprawdy zagadka! Jako zespół przedstawia się T. K. S. b. słabo. Obrona niepewna, pomoc nie zna jeszcze zasad i obowiązków swej linji, atak w polu jeszcze dopisuje, przed bramką zupełnie nieudolny. Klęskę poniósł T. K. S. w sobotę zasłużenie, jedynie może nie w takim stosunku, jak 5:0. Hasmonea grała w tym dniu b. pięknie, celowo i ofiarnie. Świetna obrona, mądra pomoc, dobre skrzydła i siła przebojowa środkowej trójki. Birnbach I. w środku ataku znalazł wreszcie swą prawdziwą pozycję, jego rozdzielanie piłek, jego „wypuszczanie na for" łącznikom, a zwłaszcza Steuermanowi, zasługuje istotnie na uznanie. Steuerman, jako przebojowiec i nieuchronny strzelec, wykazał w sobotę, że na przekór wszelkim krytykom grać potrafi doskonale, ofiarnie i owocnie. Jest on dziś we Lwowie najniebezpieczniejszym przebojowcem i doskonałym łącznikiem, Sobel na lewym łączniku zdołał z trudem dostosować się do poziomu gry całego napadu. Werter i Schreier na skrzydłach taktycznie i technicznie bez zarzutu. W pomocy znalazł się Zucker na stosownem miejscu i sądząc po jego grze sobotniej, to już w niedalekiej przyszłości będzie on środkowym pomocnikiem o wysokiej klasie. Fluhr na lewej pomocy pracował z jemu jedynie właściwą ofiarnością i rutyną. Seher jest b. pożytecznym dla swej drużyny i to na każdej pozycji. Redler i Birnbach II. w obronie jeszcze raz udowodnili, że Hasmonea ma niezawodną obronę. Vogel w bramce dostrajał się do całości. — Gra interesująca, już w pierwszych minutach uwydatnia się znaczna przewaga Hasm. i Steuerman nieobstawiony zdobywa w krótkich odstępach czasu 2 bramki. Goście zaskoczeni, tracą głowę i sporo mija czasu zanim ochłonęli. Lecz Hasmonea nie zdołała w tym okresie zwycięstwa powiększyć. Od 30 minuty gra otwarta. W drugiej połowie znów przewaga Hasmonei. Steuerman zdobywa z podania i z przeboju dalsze dwie bramki, a Schreier z prawego skrzydła „solo" ustala ostateczny wynik 5:0. Sędziował dobrze p. Zimmermann.

15. VII. T. K. S.—Czarni 0:2 (0:2). Wielka porażka T. K. S. w sobotę, a ponadto brak istotnych pierwszoklasowych walorów u gości były powodem, że publiczności przyszło w niedzielę mimo wspaniałej pogody bardzo mało. T. K. S. grał nieco lepiej, niż w sobotę, Czarni mieli szalonego pecha w strzałach (a zwłaszcza Wójcik), a ponadto skrócił sobie p. sędzia kpt. Engel zawody o 15 minut bez powodu. Zdaje się, że nie ciemność (którą jedynie p. sędzia skonstatował), ale „spuchnięcie" p. sędziego było powodem skrócenia gry. — Przewodniczący K. S. stanowczo nie powinien pozwalać sobie na takie lekceważenie publiczności, opłacającej drogo zawody. Jak wielką byłaby kompromitacja dla p. kpt. Engla, gdyby tak obie drużyny koniecznie się uparły, że chcą dalej grać.

Przebieg gry mało interesujący, zwłaszcza w pierwszej połowie. W tym też okresie gry uzyskują Czarni przez Wójcika i Millera 2 goale, choć słusznie należało im się co najmniej 6! Wójcik, Lachowicz i Fichtel II. pudłowali z 3 metrów. W tym też czasie uzyskują Czarni kilkanaście niewyzyskanych rogów. Po przerwie gra ciekawsza, T. K. S. czasami atakuje, lecz bądź ich nieudolność pod bramką, bądź klasyczny Winnicki likwidują wszelkie niebezpieczne sytuacje. U Czarnych debjutował udatnie na lewej pomocy p. Gieras z Wisły. Sędzia p. kpt. Engel prowadził zawody naogół dobrze, choć z domieszką lokalnego patrjotyzmu.

Sparta — A. Z. S. 1:1. Mistrz. kl. B. Znaczna choć niewyzyskana przewaga Sparty, która zaczyna słusznie pretendować o A klasę. *ds.*

Z Przemyśla 8. VII. Pióro nie jest w stanie przedstawić stosunków, panujących od dłuższego czasu w naszem mieście. To, co się dzieje stale na wszystkich meczach tut. Polonji, przechodzi wszelkie pojęcie i winny władze sportowe bezwzględnie wkroczyć. Dotychczas stosunki te tolerowałem myśląc, iż Polonia grając z kulturalnemi drużynami, nabierze trochę ogłady, ale ostatni

mecz Hakoah (Bielsko) — Polonia (6:0) wykazał, iż byłem niepoprawnym optymistą. Po skandalicznych zawodach z Hasmoneą, doczekaliśmy się podobnych zajść na ostatnim meczu. Ale tu niestety sędzia p. Schorr (nawiasem mówiąc, najlepszy sędzia w Przemyślu), członek wydziału Polonji, uległ terrorowi swoich kolegów klubowych, którzy wygrażali mu się ciągle, iż go wyrzucą z boiska. Słowa te pod adresem sędziego wypowiedział najstarszy gracz i kapitan drużyny p. Dobrzański. Drugim podobnym kwiatkiem jest zachowanie się p. Glanzmana, żydowskiego członka Polonji, który okazuje swój „superpatrjotyzm klubowy“, grając specjalnie brutalnie przeciw drużynom żydowskim. Sędzia p. Schorr wyraził się wobec świadków następnie, że gdyby nie grała drużyna żydowska i gdyby to nie było na boisku Polonji, połowę drużyny Polonji z boiska usunąłby. O grze, która stała pod znakiem przewagi Hakoahu, mało jest do pisania, gdyż z 6 strzelonych przez Polonię goali, 3 można zapisać na konto sędziego. Hakoahowi brak chociażby jednego strzelca, któryby mógł b. dużo sytuacji podbramkowych wyzyskać.

7. VII. Strzelec — Hagibor 2:2 (1:1). Strzelec, C-klasowa drużyna, okazał, iż b. trudny jest do pokonania. Dobra obrona i ładnie pracujący atak dają rękojmię, iż Strzelec do B kl. napewno wejdzie. Hagibor grał we wszystkich linjach b. słabo. Sędzia p. Radwański, marny.

8. VII. Bohun (Lwów) — U. K. S. Berkut 1:1 (0:0). Dwa najlepsze teamy ukraińskie rozegrały tu zawody tow. Bohun przewyższał gospodarzy kombinacją i techniką. Drużyna ta dorównuje przeciętnej polskiej B kl. Sędzia p. Wohlman zadowolnił.

30. i 31 lipca gra Hakoah (Grac) dwa mecze przeciw Hagiborowi. *S. A.*

Z Bielska. 8. VII. BBSV. — Ver. f. Ras. (Mysłowice) 2:1 (1:1). Górnoślązacy nie podobali się szczególnie. Ich system „Kick and Rush“ nie pozwala przeciwnikowi rozwinąć gry normalnej i dlatego widzieliśmy grę, nie zaspokajającą nawet najskromniejszych pretensji. Goście są ponadto b. brutalni, a ich okrzyki i ciągłe krytykowanie nie zachęcało widzów do pozostania na boisku. BB. zasłużyło wedle przebiegu na grube zwycięstwo. Bramki strzelili Reichel i Dyck. Sędzia p. Chałupka, b. słaby.

Hakoah II. — BBSV. III. 4:3 (2:2). Zażarta walka. Zasłużone zwycięstwo.

12. VII. 20 pp. z Krakowa pobił tut. drużynę wojsk. 4:1. W obu drużynach widziano znanych piłkarzy (Seichter, Kogut, Reyman, Zimowski, Dudzik, Pförtner, Berger, Matera, Hönigsmann itd.). Kraków ma przez cały czas przewagę. Bramki strzelili Reyman i Kogut po 2, dla Bielska Dudzik z karnego. Sędzia p. Then.

15. VII. Cracovia—Sturm 6:0 (2:0). Ostatnia gra mistrzowska. Straszny upał i brak znaczenia tego spotkania spowodowały nieliczną frekwencję. Gra szczególnie ze strony Crac. piękna. Atak gości w osłabionym składzie bez Kałuży i Zimowskiego. Dość żywe tempo i gra nawet brutalna. Crac. przez cały czas prowadziła, a w II. poł. nie przechodzi Sturm poza swoją połowę. Maschka zostaje z placu wydalony za foul, Sperling z powodu kontuzji zamienia z Gintlem pozycję. 2 bramki z karnych rzutów. Wybijali się Gintel, Synowiec i Sperling. Bardzo utalentowany, jako kierownik ataku, Łańko, niezmordowany w pomocy, Cikowski.

Bialski KS.—Sturm II. 2:1 (1:1). Bialski KS. kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa. *E. W.*

Z Oświęcimia. 8. VII. Soła — Królewska Huta 3:2 (1:1). Przed rozpoczęciem zawodów wręczono Król. Hucie proporzec z okazji goszczenia poraz pierwszy w murach Oświęcimia klubu górnośląskiego. Krótką, lecz serdeczną i podniosłą mowę wygłosił h. czł. Soły, burmistrz miasta p. R. Mayzel. Goście zmusili Sołę swą piękną i celową grą do intenzywnej i żywej pracy. Soła uzyskała zwycięstwo dzięki ofiarnej pracy obrońców, środkowego pomocnika, części napadu i mistrzowskiej grze bramkarza. Zawody prowadził wzorowo p. Berner T. Match poprzedziły zawody między V. f. Rasenspiele II z Król. Huty a Sołą II 7:1.

Z Częstochowy. 15. VII. Sparta (Raków) — Częstochowa 1:0 (0:0) mistrz. kl. C. Gra mało inter. Po przerwie silna przewaga Sparty, która w 47 min. z karnego zdobywa decydującą bramkę. Rogów 2:3. Sędziował p. Rosenfeld z Sosnowca, źle się orjentując w spalonych. Mecz ten zakończył pierwszą serję rozgrywek o mistrz. w tutejszej grupie i tak się złożyło, że wszystkie 3 kluby mają po 2 punkty i identyczny stosunek bramek. *W. R.*

Z Bochni. 15 VII. Krakowianka (Kraków) — K. S. Bochnia 6:0 (2:0). Rzutów z rogu 10:1 dla Krak. Gra mimo upału prowadzona w ostrem tempie, była najpiękniejszą z widzianych u nas w tym sezonie. Drużyna gości sympatyczna i doskonale zgrana była przedmiotem owacji licznie zebranej publiczności. Z Krakowianki wyróżnili się Stolarski, lewy łącznik Furgalski, który sam strzelił 3 bramki, oraz prawy łącznik. Bochnia, mimo pięknej gry, miała „pechowy“ dzień, przegrywając poraz pierwszy w tym stosunku. Zawody prowadził p. Olejczyk, który mógłby być wzorem bezstronności i taktu dla innych sędziów na prowincji. — Podkreślić należy sportową działalność Krakowianki, która wyjeżdżając w każdym wolnym terminie na prowincję niżej własnych kosztów reprezentuje godnie krakowski football.

Z Jasła. 14. VII. Stud. druż. sport. — Beskid (N. Sącz) 9:2 (1:1). Drużyna studentów uzyskała ładne zwycięstwo nad Beskidem, zdobywając po przerwie przez znakomicie grający napad 8 bramek. Do przerwy gra równa, obustronnie słaba.

15 VII. Czarni -- Makkabi 6:6 (3:2). Senzacją sportową naszego miasta był remisowy wynik Makkabi z silną drużyną Czarnych. Obie strony wystąpiły z rezerwowymi. Przez cały czas gra otwarta. Wybijali się u Czarnych Olszynka, w Makkabi Kramer w bramce, Rubel w obronie, oraz środek napadu Rosenfeld. U Czarnych Owoc w napadzie. Na obu zawodach sędziował nieudolnie i stronniczo p. Springer. Rogów 3:2 dla Mak.

Ze Sambora. 7. VII. Ż. K. S.—Hagibor II. (Przemyśl) 3:2 (1:0). Gra nudna i ospała. Lekka przewaga Ż. K. S. Sędzia p. Szweitzer b. słaby. 8. VII. Resovia (Rzeszów)—Korona 3:3 (3:1). Obie druż. wystąpiły z rez. Res. w I. poł. ma przewagę i uzyskuje 3 br. przez lew. łączn., Kor. 1 z karn. Po pauzie Kor. gra spokojniej i uzyskuje 2 przez ł. łączn. i pr. skrz. Sędzia p. Decowski ze Lwowa. *W.*

Z Jarosławia. 1 VII. Dror — Samson (Rzeszów) 2:0 (0:0). 9 VII. mistrz. 24 Dyw. 2 p. W. Łącz. — 39 pp. 10:0. 10 VII. 2 p. W. Łącz. — 39 pp. 13:0. 15 VII. Jaroslavia — Z. K. S. (Sambor) 5:2 (2:1). Przewaga Jaroslavii, wzmocnionej p. Complakiem, graczem Polonji przemyskiej. Z. K. S. to drużyna młoda, lecz ambitna, której dużo trzeba pracy, aby się lepiej prezentował jej napad, gdyż miało się wrażenie, że pierwszy raz napastnicy ich ze sobą grają. Najlepszy lewo skrzydłowy. Rogów 5:4 dla Jarosł. Sędzia p Chotymecki dobry, lecz mało energiczny. *P. R.*

Z Drohobycza. Hakoah II. (Borysław)—ŻTG. II.

0:1 (0:1). Gra leniwa i uciążliwa wskutek upału. ŻTG. strzelił bramkę z karnego. Rogów 4:4. Sędziował słabo p. Halpern. *J. B.*

Z Nowego Sącza. 7. VII. Ż. K. S. Dror. (Tarnów) – Ż. T. G. Hakoah 1 : 3 (0 : 1) Boisko Sandecji. Gra nieinteresująca, kopanie naprzód i chęć uzyskania „goala" za wszelką cenę (Dror), oto cechy tych zawodów. Pomoc H. pracowita i ofiarna (Hoker, Schreiner) w ataku wyróżniał się Grosbard. Bramki dla H. strzelili: 2 Geller, 1 Otto. U gości dobry Apfelbaum i Brandstein. Sędzia p. Pasek, dobry. — 8. VII. K. S. Czarni (Jasło)—K. S. Sandecja 1 : 4 (1 : 1). Boisko Sandecji. Gra zajmująca, obfitowała w ładne momenty. Sandecja wystąpiła z 3-ma rez. Pasek strzela 3 bramki dla Sandecji. Z Czarnych wyróżnili się: center ataku i lewy pomocnik. Ze Sandecji zaś Pasek, Rańda i Sąfara. Sędzia p. Mikruta.

Ze Starego Sącza. 8. VII. K. S. Czarni (Nowy Sącz) — Repr. St. Sącza 3 : 4. Sędzia p. Sommogij. *B.*

Z Pułtuska. Ż. G. M. (Żyd. Grup. Młodz.) — KS. „Nadnarwianka" 4 : 1 (2 : 0). Z. G. M. (dawniej „Makabi", po nieotrzymaniu legalizacji musiała wystąpić pod powyższą nazwą) odmłodzona jun. Bramki dla ZGM. strzelili Perensohn 3 Gniazdo 1. dla „N." Wojtczak. Sędz. p. sierż. Pollak. WKS. 13 pp.—II. baon lotników (Jabłonna) 5 : 0 (0 : 0) Mistrz. DOK. 1. Tak małą klęskę, mają goście do zawdzięczenia przemęczonej drużynie (13pp. Sędzia kap. Brożek. *K. Jos.*

Z Białegostoku. Białystok, na 100.000 mieszkańców posiada zaledwie jedno boisko i to w takim okropnym stanie, że trudno to sobie wyobrazić. Daremnie szukać, choćby przez lupę, źdźbła trawy. Boisko to należy do B. O. S. O. (Biał. Ochot. St. Ogn.). Piłka nożna, jak można się spodziewać, góruje i będzie górowała nad innymi sportami, których nie uprawiają Białostoczanie. Lekką atletykę, a właściwie gimnastykę, uprawia Ż. K. S., o ile ją można uprawiać w dusznych salach, gdyż pod gołem niebem niema placów. Piłkę nożną, jak zaznaczyłem, uprawiają wszystkie kluby i frekwencja na zawodach piłki nożnej jest dość dużą. Starsze pokolenie interesuje się tu więcej sportem, niż np. w Warszawie. Najlepszy klub B. O. S. O. prawieże co sobotę i niedzielę gości u siebie dobre drużyny okręgowych Z. P. N. Gra jest niezłą. 3 tygodnie temu grał tutejszy zespół z 1 p. L. z Wilna. Wyniki 3 : 3 i 2 : 1 dla BOSO. 2 tygodnie temu grała z „Legją" z Warszawy, pokonywując ją gładko 4 : 2. Dn. 7 i 8 lipca grała z „Ostrovią" poznańską 2 : 1 i 3 : 1 dla „Ostrovii". Boisko B. O. S. O. jest tak małem, że piłka, dana na voley, leci poza parkan na ulicę. Kurz, smród i inne fetory dają się we znaki. *I. K.*

1. VII. BOSO.—Legja (Warszawa) 4 : 2 (2 : 2). Gra ciekawa. Sędzia p. Grodziecki. Publiczności około 7000. (Czy to tylko nie przesadzone? Red.). *E. R.*

Z Łucka. 29. VI. WKS. Łuck—KS. Strzelec (Lublin) 2 : 1. 30. VI. rewanż 1 : 0. Przewaga techniczna WKS. Tylko zgranie się Strzelca uchroniło go od większej klęski.

Z Różyszcz. 23. VI. Amatorja (Kowel) — Makkabi 0 : 4.

Z Tarnopola. 14 VII. Lechia (Lwów) — Jehuda 2 : 0 (0 : 0). Debjut C. kl. Jehudy z A. kl. Lechią zakończył się nieznaczną przegraną. Lechia, drużyna fizycznie silna, technicznie dobra, wykazuje dużo błędów taktycznych. Bramkarz i obrona jest najlepszą częścią drużyny i jej też ma Lechia zawdzięczyć, iż meczu tego nie przegrała. Naogół jednak Lechia nie wykazała w stosunku do swej klasy gry pięknej. Jehuda, z powodu utraty kilku graczy, w zupełnie nowym składzie. Gra jej nadzwyczaj ofiarna i ambitna wykazała, jaką krzywdę wyrządził jej L. O. Z. P. N. pozostawiając ją dalej w C. kl. Bramkarz z II. drużyny okazał się dobrym, obrona i pomoc wyśmienita, zwłaszcza środek pomocy (Kańczuker), który obok Budzianowskiego z Lechji, był najlepszym na boisku. Atak Jehudy słaby, nie orjentuje się pod bramką przeciwnika. Przebieg: Gra zupełnie otwarta, do pauzy równa. Po zmianie stron uzyskuje Lechia w 11 i 30 m. 2 bramki w tem jedną z karnego za „foul" (który jedynie tylko sędzia widział). Jehuda naciera odważnie, stwarza niebezpieczne momenty pod bramką Lechji, lecz niewykorzystuje z powodu nieudolności ataku. Rogów 2 : 1 dla Jehudy. Sędzia p. Schapira.

15 VII. Lechia (Lwów) — Kresy 4 : 0 (3 : 0). Gra b. interesująca, prowadzona z lekką przewagą gości. W 20, 34 i 42 m. strzela Lechia 3 goale (1 z karnego). Po pauzie nacierają Kresy, chcąc uzyskać honorowego goala, wszystkie jednak ataki niweczy wyśmienita w tym dniu obrona (Budzianowski), lub bramkarz (Rekszyński), który miał pole do popisu. W 27 m. strzela prawo-skrzydłowy 4 bramkę. Rogów 6 : 4 dla Lechii. Wynik dla B. kl. Kresów nie bardzo zaszczytny. Sędzia, którego nazwiska z grzeczności nie wymieniam, jest dobrym graczem, ale nie sędzią. *M.*

Boksowanie.

Dempsey pobił Gibbonsa na punkty, zachowując temsamem tytuł mistrza świata.

Turystyka.

Nowy Wydział Polskiego Związku Turystycznego w Krakowie ukonstytuował się 28 bm., wybierając prezesem Związku Dra Ludwika Schneidra, wiceprezesami Dyr. Jana Krzyżanowskiego, Dra Ludomira Korczyńskiego i Dra Ludwika Merza, skarbnikiem Dyr. Jana Adamskiego, jego zastępcą Dra Bolesława Macudzińskiego, sekretarzem Henryka Maissa, gospodarzem Inż. Eug. Mierzejewskiego. Owocna działalność Związku, która na skutek wypadków wojennych doznała koniecznego ograniczenia, zostaje obecnie na nowo podjętą, a nowowybrany Wydział zwraca się do społeczeństwa o poparcie celów Związku przez jaknajliczniejsze zgłoszenia i przystąpienia do Związku w charakterze członków. Wkładka na rok 1923 została ustaloną w wysokości 20.000 Mp. od osób fizycznych, 50.000 Mp. od instytucyj. Związek mieści się przy ulicy Szpitalnej 36.

List z Zagrzebia.

Pogoń w Jugosławji.

Kochany Panie Doktorze! Gry gościnne Waszego mistrza, Pogoni, były wielkiem rozczarowaniem. Wedle poziomu Waszej reprezentacji w Zagrzebiu oczekiwano teamu o wysokiej klasie, Pogoń jednakże okazała się drużyną, niedorównującą wogóle naszym czołowym zagrzebskim drużynom. Gracze jej są nadzwyczaj fair, dyscyplinowani, jest to atoli serdecznie za mało, jeśli można o mistrzowskiej jedenastce wyciągnąć tylko taki pozytywny bilans. Przykro mi, żeśmy Cracovii nie widzieli w Zagrzebiu, jako pierwszej polskiej drużyny. Jestem bowiem mocno przekonanym, że Cracovia zupełnie inaczej by się spisała. W pierwszym dniu miała Pogoń za przeciwnika Concordię, która zwyciężyła pewnie 3 : 2, przyczem muszę zaznaczyć, że Concordia miała swój najgorszy dzień w tym sezonie i mimo to znajdowała się ciągle w ataku, a tylko nieudolności swoich napastników zawdzięczała, że wyszła z tak nieznacznem zwycięstwem. Obie bramki dla Pogoni strzelił Kuchar, bardzo efektowne, indywidualne sukcesy. — W drugim dniu zwyciężył nad Pogonią Hask 6 : 1. Pogoń grała znacznie lepiej, niż dnia poprzedniego, atoli wielkie poświęcenie, wola itd. nie były wystarczającemi dla wyrównania technicznej przewagi przeciwnika. Jest to ciężka lekcja dla jedenastki mistrzowskiej dostać 6 goali, mogło jednakże wypaść jeszcze gorzej, gdyby Hask wystąpił w komplecie W drużynie Hasku brakowało kilku wytrawnych graczy. Mimo to zwyciężył Hask pewnie, mając zupełną przewagę w grze. Gdybym miał ocenić Wasz sport wedle siły i umiejętności Waszego mistrza, musiałbym zaakcentować, że Wasz sport stoi jeszcze daleko w tyle poza naszym. Sądzę, że siły dwóch narodowości charakteryzują znacznie lepiej gry drużyn klubowych, niż ich teamów reprezentacyjnych, chociaż chciałbym stwierdzić, że niezawsze tytuł mistrza związany jest z najlepiej grającą drużyną. („Łatwo jest zostać mistrzem, trudno być nim"). Dowodem mogłaby także być Pogoń. Goala honorowego strzelił znowu Kuchar bardzo pięknie. — W Belgradzie zwyciężyła Pogoń Sp. Cl. Belgrad 5 : 2. Jaki jest wynik zawodów z Jugoslavją, mistrzem Belgradu, nie jest mi dotychczas wiadomem. W każdym razie są kluby belgradzkie daleko słabszemi od zagrzebskich.

W tymsamym dniu znalazł i S. C. Gradjański swego poskromiciela. Slovan z Wiednia pokonał Gradjański 3 : 1, rewanż 1 : 1. Gradjański grał swój najgorszy mecz w sezonie, w dodatku nie w komplecie. Drużyna jest przemęczoną. W tym sezonie rozegrała ona już 18 gier międzynarodowych!! (Ubiegłej niedzieli został Freiburger SC. 4 : 0 pobitym, dwa dni przedtem Primorje z Ljubljany 8 : 3). Nadto znajduje się drużyna wobec ciężkiego zadania. Dn. 14 i 15 bm. gra Gradjański z A. C. Sparta z Pragi! „Kibice" klubowi tłumaczą, że mecz ze Slovanem był 13. meczem Gradj. w Zagrzebiu i pechowa cyfra.... rozumie Pan przecież! Gdyby Gradj. dobrze grał, nikomuby to przez myśl nie przeszło.

13. VII. 1923 r. *Prof. Milan Graf.*

List z Belgji.

Dzisiaj pragnę dać Czytelnikom pewne pojęcie o sporcie w szkołach belgijskich. W Belgji, więcej niż w Polsce, rozpowszechnione są zakłady duchowne, prowadzone przez zakonników, specjalnie przez Benedyktynów, w przeciwstawieniu do szkół świeckich. Zakłady te organizuje się zwykle poza miastami. W tych zakładach, oraz w licznych oprócz tego szkołach świeckich, jest sport bardzo rozwiniętym. Uprawiają tam przeważnie piłkę nożną, rugby, tennis, gimnastykę i lekko-atletykę. Zgodnie z obyczajem sportowym kraju, piłkę nożną uprawia się wyłącznie w jesieni i zimie. Na wiosnę odbywają się mistrzostwa s kolne całej Belgji, które cieszą się wielką popularnością i liczną frekwencją publiczności. Są one doskonale zorganizowane na wzór prawidłowych mistrzostw, a zainteresowanie i cały system nie ustępują wcale polskim mistrzostwom klasy C. W tym roku po senzacyjnym meczu mistrzostwo szkolne zdobył Racing Club de Malines, bijąc Tilleur F. C. 2 : 1. Aby wykazać, jak te meczę są popularne, trzeba nadmienić, że w gazetach sportowych belgijskich znajdujemy recenzje z nich taksamo szczegółowo opisane i krytykowane, jak z meczów klasy A. Oprócz piłki nożnej uprawiają jeszcze w szkołach belgijskich rugby i piłkę koszykową, ale te gry są o wiele mniej popularnemi od piłki nożnej. Zato lepiej rozwiniętą jest w szkołach belgijskich lekka atletyka. Szczególnie uprawiają tu skoki, biegi na 100 m., oraz na długie mety t. zw. „cross country". We wszystkich szkołach cieszy się lekka atletyka wielką popularnością i wzbudza wielkie zainteresowanie oraz liczny udział uczestników. W lecie, zamiast piłki nożnej, uprawiają tennis, który odgrywa w tej porze roku tę samą rolę, co piłka nożna w zimie. Przez cały rok uprawianą jest gimnastyka. Trzeba jednak zaznaczyć zupełny brak gimnastyki na przyrządach, uprawiają tu tylko gimnastykę szwedzką.

Jak już nadmieniłem w zeszłym liście, odbywa się teraz senzacyjny bieg kolarski naokoło Francji. Dotychczas Belgowie nie zdołali osiągnąć rezultatów zeszłorocznych. Jeden z najlepszych kolarzy belgijskich, Thys, musi się dotychczas zadowolnić 4 miejscem. *A. M.*

List z Pragi.

Ostatni tydzień przyniósł jeszcze zawody footballowe podrzędnej wagi, atoli należałby się naszym piłkarzom nareszcie obecnie odpoczynek tak bardzo pożądany. Nie tylko gracze sami, ale i wspaniałe place na Belwederze wymagają gwałtownego odświeżenia. Boisko Slavii jest już restaurowanem, a i na plac DFC. przychodzi teraz kolej. Byłoby szkodliwem, aby te świetne place cierpiały przez zbyt wielkie spotrzebowanie ich i jest nadzieja, że w jesieni prezentować się będą w całej okazałości.

Na zakończenie sezonu obchodzili „Deutsche Sportbrüder" z Pragi 25-cio letni jubileusz swego istnienia, do którego tylko gratulować należy ruchliwemu zarządowi. Tydzień jubileuszowy wypełnionym został w całości urządzeniami footballowemi. Najpierw turniej juniorków, w którym brała udział młódź Sportbrüder, Union Žižkov, AFK. Vrsovice i DFC. Union został w losowaniu szczęśliwym zwycięscą. W tygodniu odbył jubilat mecz z teamem kombinowanym Slavii na placu Slavii i wyszedł z afery bardzo honorowo 3 : 3. W piątek (święto) i niedzielę walczyły 4 wyżej wymienione kluby na placu DFC. o srebrny puhar i równocześnie o nagrodę pocieszenia. Losowanie na 1 szy dzień dało następujące pary: Union—Vrsovice i DFC.—Sportbrüder. Pierwszy przezemnie kierowany mecz zdobyła młoda drużyna Vrsovice 4 : 1 i skwalifikowała się tem zwycięstwem do finału. Vrsovice uzupełniło ubytek swoich graczy juniorami, którzy wiele zapowiadają szczególnie jeszcze nieco za lekkiego, bardzo młodego środka ataku, Kasa, nie należy zaniedbać. Druga para była jasną sprawą dla DFC, atoli gra przedstawiała się dość żywo. 9 : 3 bramkami musieli „Sportbrüder" uznać przewagę swoich lokalnych rywali. W niedzielę rozegrano rozstrzygnięcie, Union Žižkov wygrał nieznacznie nagrodę pocieszenia, piękną srebrną kasetkę, pokonując Sportbrüder 2 : 1. Finał miał niestety nie bardzo pocieszające zakoń-

czenie. Przeciwnicy grali mimo niezwykłego upału dość ostro i niestety stracił kolega Koscherak przytomność umysłu tak dalece, że jego autorytet został pogrzebanym. Po wykluczeniu gracza Vrsovice nastąpiło drugie wykluczenie za obrazę, atoli posłuszeństwo zostało wypowiedzianem i w ten sposób gra się przedwcześnie zakończyła. DFC. prowadził aż do tej chwili 2 : 1. Jak się dowiedziałem ma pono Vrsovice wnieść protest, który rozstrzygnie sąd polubowny imprezy. Szkoda, że gra ta całkiem interesująca miała taki koniec. Rozdanie nagród ograniczyło się zatem tylko do nagrody pocieszenia. Zresztą należy uważać imprezę za udaną a „Sportbrüder" umieli postawić na nogi dość dobry team jubileuszowy.

Slavia wyjechała już do Rumunji i Turcji i zatrzymała się w Koszycach dla rozegrania 2 zawodów. Slavia Koszyce została 6 : 0, a kombin. druż. KAC. i Törekves 2 : 0 pobitą.

Nasz team państwowy rozegrał również w drodze powrotnej z Rumunji 2 mecze w Słowacji, a mian. odbyte zostały 2 gry międzymiastowe w Koszycach z wynikiem 10 : 0 i w Uzhorod tylko 1 : 0.

Z prowincji nadeszła niespodziewana wiadomość, że Teplitzer F. K. pobitym został w Brüx przez tamtejszy DSK. 4 : 1, mimo że Brüx musiał większą część gry grać z 10 ludźmi.

W Pradze zakończył się prawdopodobnie sezon u wielkich klubów. Sparta udaje się na tournee do Jugosławji. 9. VII. 1923. *K. Em. Grätz.*

Z pobytu krak. Makkabi w Rumunji.

Po całonocnej podróży przybyliśmy w południe do granicznej stacji rumuńskiej Grigora-Ghica Voda. Z prawdziwą radością powitaliśmy pierwszego rumuńskiego żołnierza straży granicznej, przypominającego włoskich bersalgieri. Rewizja z wszelkiemi możliwemi szykanami i kontrolami. Płacze i krzyki za konfiskowanymi przedmiotami. Wszechwładny „bakczisz" (łapówka) święci tu swe trjumfy; szelest banknotu wystarcza, aby skonfiskowane przedmioty znalazły się z powrotem w walizie podróżnego. Po godzinnej rewizji odjazd do Czerniowiec. — Odrazu z pociągu widać zmianę kraju. Inni ludzie, inne obyczaje Brama Wschodu. Krajobraz piękny, żyzne pola szeroko zasiane kukurudzą. Na polach wzorowy porządek. Po 3 kwadransach wjeżdżamy do Czerniowiec. Witają nas na dworcu entuzjastycznie delegaci związków i klubów sportowych. Po oficjalnem przywitaniu jedziemy do hotelu. W pośpiechu wyszukuje się pokoje, wstawia kanapy i łóżka. Głodni udajemy się na kolację, która również zupełnie nie była przygotowąną. Po kolacji wracamy zmęczeni do hotelu. I tu zaczyna się nasza tragedja. Pokoje brudne, łóżka zanieczyszczone, pościel od lat niezmieniona. Robimy ruch w hotelu, mobilizujemy wszystkich i po długich awanturach wydobywa z ukrycia gospodarz świeżą pościel. Lecz nie koniec naszych cierpień. Robactwo zagnieżdżone w hotelu wychodzi na żer, wszyscy budzimy się i wypowiadamy mu walkę Świece i pantofle w robocie. Po kilkugodzinnem polowaniu kładziemy się spać. Rano zwiedzamy miasto. — Nikt się o nas nie troszczy. Gospodarzy, którzy nas zaprosili wogóle nie widać. Brak kultury sportowej i zrozumienia dla najelementarniejszych zasad gościnności sportowej. Kręcimy się sami i wreszcie spotykamy członków Polonii. Misiński, były gracz Czarnych, reprezentatywny gracz rumuński, stary znajomy naszych weteranów, oraz kilku członków Zarządu Polonii, wita nas b. serdecznie. — Po obiedzie, krótki wypoczynek, i przygotowania do popołudniowych zawodów z Makkabi, stojącej na drugiem miejscu w mistrzostwie okręgu czerniowieckiego.

O godzinie szóstej wychodzimy na boisko Makkabi, witani entuzjastycznie przez licznie mimo deszczu zebraną publikę. Oficjalne przywitanie na boisku. Krótka przemowa kierownika sekcji, wręczamy wieniec naszym przeciwnikom, w zamian za co otrzymujemy srebrną statuę, przedstawiającą zwycięscę. Zrazu gra bardzo słaba, strony poznają się. Po chwili obie strony zaczynają ostro atakować. Do pauzy zupełna przewaga krakowian, która dopiero po pauzie w większej mierze się uwydatnia. Wynik 4 : 0 (1 : 0) na korzyść naszą przedstawiał. faktyczny obraz gry.

Drugi dzień zawodów ściągnął, mimo równoczesnych uroczystości połączenia Bukowiny z Rumunją, liczne masy publiki na boisko Jahnu. Współzawodnik nasz, niemiecki „Jahn", cieszy się z powodu pięknej i fair gry sympatją. Gra obustronnie żywa, w bardzo szybkiem tempie prowadzona. Sędzia p. Kriegler musi często wkraczać, by utrzymać grę w karbach. Makkabi wydaje ze siebie wszystko, aby pokonać przeciwnika, co jej się też udaje. Zwycięstwo 3 : 1 dla krakowian.

Trzeci mecz, prowadzony przez nas z konieczności, z powodu przykrego incydentu natury finansowej, był najpiękniejszym Wszyscy, zajmujący się sportem, zebrali się mimo powszedniego dnia na boisku Makkabi, by oglądnąć ostatni nasz występ w rewanżowem spotkaniu z Makkabi. Gra prowadzona od początku do końca w niezwykłem tempie. Czerniowiecka Makkabi dąży niezmordowanie do zwycięstwa. Gra staje się miejscami brutalną. Sędzia słaby, rzadko na czas interwenjuje. Wynik 1 : 0 dla Mak. krakowskiej.

Ogólnie wypadło tournée Makkabi b. pomyślnie. W 4 dniach trzy zwycięskie mecze przeciwko drużynom, równym naszym średnim pierwszoklas. klubom, świadczą chlubnie o zrozumieniu obowiązku, ciążącem na Makkabi reprezentowania naszego sportu zagranicą. — Gazety czerniowieckie wyrażają się bardzo pochlebnie o grze Makkabi.

Po zawodach odbył się komers, urządzony przez Makkabi, na którem oficjalnie wyrażono nam podziękowanie za piękną grę i zapraszano do częstych przyjazdów. Szczególnie zwróciło na siebie uwagę przemówienie prezesa rumuńskiego Kollegjum Sędziów, Dr. Vrjackiego, który imieniem rum. K. S. z uznaniem wyraził się o dyscyplinie i karności Makkabi. Po licznych przemówieniach skończył się komers wśród licznych toastów i życzeń o świcie. *Władysław Molkner.*

Głosy prasy czerniowieckiej: „Czernowitzer Allg. Zeitung" z 3. lipca: Goście krakowscy uzyskali swym pierwszym występem w naszych murach pełny sukces. Są oni dobrą drużyną kombinującą i reprezentują średnią polską pierwszą klasę, chociaż ich w tym roku smutny los spotkał, iż zeszli w swym okręgu do II. kl. Nietylko pod względem systemu walki, ale i opanowania piłki, strzałów i taktyki, przewyższają nas oni znacznie. Goście zaskoczyli nas dopiero po pauzie. Uprawiali oni grę dolną i prostolinijną, przyczem często używali manewrów złudnych. Atak grał piękną kombinacją, która stała przynajmniej na poziomie tamtegorocznej Wisły. Tylko brak energji i przebojowości były jedynymi ich błędami. Chociaż bardzo rozmokły z powodu deszczu teren wpływał na techniczne opanowanie przebiegu gry, goście mimo to technicznie zadowolnili. Znaleźli się oni znacznie lepiej na ślizkim gruncie, niż gospodarze.

„Czernowitzer Morgenblatt" z 3 lipca: Goście wykazali dobrą klasę, kombinują całkiem dobrze i są także

technicznie dobrze wyszkoleni. Nasi footballiści mieli znowu sposobność przekonać się, że football jest grą kombinacyjną. Goście kombinowali po przerwie szczególnie dobrze, przyczem pomoc współpracowała znakomicie. W ataku wybijali się Heim i Landmann, w obronie Hollander, także bramkarz trzymał się dzielnie. — Gra (przeciwko Jahnowi) była przeważnie otwartą, ale i tu byli goście pod względem kombinacji i opanowania piłki znacznie lepszymi.

Rozmaitości sportowe.

Kraków — Koszyce. Zawody te mają być rozegrane 29. bm. w Koszycach.

Cracovia wyjeżdża 10. IX. na czterotygodniowe tournée do Hiszpanji, gdzie rozegra 8 zawodów footballowych. Wierzymy w to, że Cracovia nie skompromituje nas zagranicą, jak ostatnio Pogoń na tournée w Jugosławji.

Mistrzostwa Polski rozpoczynają się 12. VII. br.

Sparta, Olsza i Zwierzyniecki KS. zdobyli mistrzostwo grup klasy B i staną teraz do walki o mistrzostwo okręgu krakowskiego.

Opera i Operetka przeciw Bagateli grają w niedzielę na boisku Cracovii zawody footballowe, które budzą w Krakowie żywe zainteresowanie ze względu na pierwszy ich występ publiczny i na skład obu drużyn: Opera i Operetka występuje w następującym składzie: Wojnar, Senowski, Kuczyński, Karasiński, May, Wesołowski, Minowicz, Drapalski, Soliński, Koszutski, Ostrowski, Rezerwa: Biegajski, Szumiec, Szczepański. — Bagatela: Pietruszyński, Fuzakowski, Kosowski, Winkler, Berwald, Żelawski, Michałowski, Solarski, Kolwas, Wesołowski, Kaden. Rezerwa: Miskiewicz, Ratschke. Sędzia p. Dr. Lustgarten, linjowi panie Skalska (Bagatela), Zelska (Opera i Operetka).

Kraków — Lwów, Kraków — Łódź są proponowane na 16. IX — Przeprowadzenie obu zawodów w tych terminach będzie niemożliwem z powodu wyjazdu Cracovii na tournée do Hiszpanji.

Makkabi (Kraków) gra w niedzielę z Tarnovią w Tarnowie.

Vienna gra 21. b. m. z Unionem, 22. b. m. z Kl. Turystów w Łodzi.

W najbliższą niedzielę w Warszawie zawody rewanżowe Warszawa — Poznań.

Legja wyjechała do Estonji. Pierwszy mecz dnia 17. b. m.

Legja warszawska uprawia, jak stwierdzono, całkiem jawny profesjonalizm. Ściąga ona licznych graczy krakowskich do Warszawy. Gra już tam Węglowski z Wawelu, a obecnie ściągnięto utalentowanego środk. pomocnika Crac. II. Amirowicza, młodego chłopca, dając mu mieszkanie i wynagrodzenie miesięczne. Czyżby PZPN. nic o tem nie wiedział?

13:1 wynosi stosunek bramek uzyskanych w bieżącym roku przez Czechów w trzech zawodach międzypaństwowych z Włochami, Danją i Rumunją.

Mistrzostwa Węgier rozpoczną się 22 VIII. br. a do końca grudnia ma być $^3/_4$ gier całorocznych o mistrzostwo ukończonych, aby na wiosnę przyszłego roku można było się odpowiednio przygotować do Olimpjady.

Hakoah (Wiedeń) gra we wrześniu z Westham United w Londynie.

Rapid zdobył w bieżącym roku mistrzostwu Wiednia poraz 8-my.

Finlandja—Austrja grają w sierpniu we Wiedniu.

Ciekawy dokument. Do Krak. Kol. Sędz. wpłynęła prośba ze strony klubów B. kl., bio-ących udział w turnieju o nagrodę „Wiad. Sport." o wyznaczenie sędziów wyłącznie wyznania katolickiego. (Jak to w ostatnich czasach ciągle kwestję wyznania podnosi się w sporcie do rzędu warunków. — Red.).

Skandal we Wiedniu. Kluby robot. związku VAS. zarzucają Wafowi i Wackerowi, jakoteż sędziemu Komarowi przekupstwo na powyższych zawodach i Komar z tego powodu wniósł skargę o obrazę honoru.

Sparta praska gra w miesiącach letnich następujące zawody: 3 zawody w bieżącym tygodniu w Jugosławji. 5 VIII. w Berlinie z Unionem 92, a 21 VIII. w Norymbergji z IFC. Nürnberg. Od 16 VII. do końca b. m. spędza drużyna Sparty wakacje w miejscu kąpielowem Nowi.

Południ. Niem. Zw. Footb. obchodzi 21. i 22, bm. swój 25 letni jubileusz.

Personalja sportowe.

Dr. Pałkowski został wybrany kapiatanem związkowym KZOPN.

Kowalski złożył mandat kierownika sekcji K. S. Cracovia z powodu wypadków, połączonych z wyjazdem Cracovii na jubileusz Czarnych.

Dr. Lustgarten złożył mandat członka wydziału KS. Cracovia, lecz w mig się zorjentował, że Cracovia stoi bezpośrednio przed wyjazdem na tournée do Hiszpanji i przed wyborem kierownika sekcji, mandat swój we wydziale zatrzymał. Wybór kierownika sekcji w Cracovii ma nastąpić 19 bm., a ewentualny wybór p. Dra Lustgartena i przyjęcie przez niego tego mandatu byłoby niekonsekwentnem z oświadczeniem, złożonem swego czasu na sekcji, co było głośnem w Krakowie. P. Dr. Lustgarten bowiem oświadczył, że nie przyjmnie więcej żadnego mandatu w Cracovii. (k).

Kogut i Strycharz (Crac.) zostali zwolnieni z dalszej dyskwalifikacji.

Kogut (Crac.) złamał przed kilku dniami obojczyk w czasie jazdy rowerem na torze Crac.

Osiek (Makkabi) zdał z odznaczeniem maturę w szkole przemysłowej i będzie znowu czynnym w barwach tego klubu.

Farmer, były trener WAC-u, został trenerem FC. Buihl w St. Gallen.

Orth (MTK) został zgłoszonym dla Vienny.

Opata (MTK) ma zamiar wstąpić do Wafu.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.